

# PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI

NR 297



15 IX 2012 R.

NOWY JORK, CHICAGO, TORONTO, BERLIN, WARSZAWA.  
PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI W INTERNECIE: [www.wicipolskie.org](http://www.wicipolskie.org)

## Drodzy Czytelnicy i Sympatycy!

W naszym biuletynie zamieszczamy teksty różnych autorów, tak „z pierwszej ręki” jak i przedruki, traktujące o najistotniejszych problemach Polski i Świata. Kluczem doboru publikowanych treści, nie jest zgodność poglądów Autorów publikacji z poglądami redakcji lecz decyduje imperatyw ważnością tematu. Poglądy prezentowane przez Autorów tekstów, nie zawsze podzielamy. Uznając jednak że wszelka wymiana poglądów i wiedzy, jest pożyteczna dla życia publicznego - prezentujemy nawet kontrowersyjne opinie, pozostawiając naszym czytelnikom ich osąd.

Redakcja

Adres kontaktowy Redakcji PRP: PO Box 1602, Cranford NJ 07016 i internetowy: [turobin@netzero.net](mailto:turobin@netzero.net)

1) Wiadomości; 2) Plagi Polskie; 3) Czy deficyt budżetowy istnieje?; 4) Szykuje się prawdziwa wojna z ludzkością; 5) Księża patrioci - III; 6) Prawda o Piłsudskim; 7) Obama a sprawa Polska; 8) Międzynarodowy System Bankowy - czyli zorganizowana grupa przestępcza; 9) Spod znaku Skorpiona - powstanie i upadek imperium rosyjskiego - I; 10) Antypolski Hollywood; 11) Czy judaizm jest integralną częścią Kościoła?; 12) Talmud, co zawiera i czego naucza - II; 13) Masoneria a rozbiory Polski - IV;

## Ks. Tadeusz Kiersztyn nieżyje

22 sierpnia 2012 roku ks. Tadeusz Kiersztyn zmarł po odniesieniu ciężkich obrażeń w wypadku samochodowym. Jak do tej pory w niewyjaśnionych do końca okolicznościach, samochód ciężarowy TIR zderzył się czołowo z samochodem, którym podróżował ks. Tadeusz Kiersztyn.

Znane są z przeszłości takie zderzenia TIRA z patriotami-Polakami, a których sprawy kończyły się tym, że sprawców właściwych nie znaleziono - tzw. „nieznani sprawcy”...

Ks Tadeusz Kiersztyn urodził się w 1945 roku w Rabce. W 1971 roku wstąpił do zakonu Jezuitów, a w 1979 roku przyjął święcenia kapłańskie. W zakonie sprawował funkcję prefekta kleryków. Był również dyrektorem Apostolstwa Modlitwy, kapłanem wspólnot „Wiara i Światło” w Krakowie i redaktorem naczelnym „Posłańca Serca Jezusowego”. Był gorącym orędownikiem intronizacji Chrystusa Króla na Króla Polski oraz propagatorem objawień Rozalii Celakówny. Z powodu swoich przekonań w sprawie Intronizacji odszedł z zakonu Jezuitów. Poddawał również ostrej krytyce działalność współczesnych Jezuitów oraz hierarchii modernistycznego Kościoła.

# # #

## Polskie obywatelstwo może dostać każdy chętny

15 sierpnia [2012] weszła w życie nowa ustawa o obywatelstwie polskim. Zgodnie z nią każdy cudzoziemiec będzie mógł otrzymać obywatelstwo jeśli zdecyduje tak prezydent.

Nowa ustawa o polskim obywatelstwie daje szerokie uprawnienia prezydentowi w zakresie jego nadawania. Obecnie, każdy cudzoziemiec, może złożyć podanie do głowy państwa i jeśli zostanie ono pozytywnie rozpatrzone, to zostanie mu wręczony polski paszport.

Poprzednia ustawa przewidywała, bardziej restrykcyjne przepisy. Obywatelstwo mogła otrzymać osoba, która zamieszkiwała 5 lat na terytorium Polski, lub co najmniej od 3 lat była w związku małżeńskim z polskim obywatelem. Prezydent mógł co prawda nadać obywatelstwo w specjalnym trybie, ale tylko w wyjątkowych sytuacjach.

Innym dyskusyjnym przepisem w nowej ustawie jest sprawa wyłączności polskiego obywatelstwa. Poprzednia ustawa stanowiła bowiem kategorycznie, że obywatel polski w myśl prawa polskiego nie może być uznany za obywatela innego państwa. Nowe przepisy przewidują, że obywatel polski posiadający równocześnie obywatelstwo polskie i obywatelstwo innego państwa bądź państw ma takie same prawa i obowiązki wobec Rzeczypospolitej Polskiej, jak osoba posiadająca jedynie obywatelstwo polskie. Jednak w zakresie praw i obowiązków obywatela bezwzględny priorytet będzie miało obywatelstwo polskie.

Za: [http://www.pch24.pl/polskie-obywatelstwo-moze-dostac-kazdy-chetny\\_5055.i.html](http://www.pch24.pl/polskie-obywatelstwo-moze-dostac-kazdy-chetny_5055.i.html)

# # #

## Komunikat prasowy w związku ze sprzedażą budynku Centrali IPN w Warszawie

W dniu 20 sierpnia 2012 roku Prezes Instytutu Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu otrzymał pismo informujące - że firma RUCH S.A. sprzedała, zajmowaną przez Centralę IPN nieruchomość przy

ul. Towarowej 28 firmie GHN sp. z o o. Tym samym niemożliwe stało się nabycie tej nieruchomości przez Skarb Państwa. Będzie to także oznaczać konieczność opuszczenia dotychczasowej siedziby przez centralę Instytutu Pamięci Narodowej.

Zgodnie z przepisami ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami minister właściwy do spraw Skarbu Państwa obowiązany jest wyposażyć nowo powoływaną państwową osobę prawną w nieruchomości niezbędne do jej działalności (art. 51 i art. 60 u.g.n.). W związku z tym po utworzeniu IPN nieruchomość przy ul. Towarowej 28, będąca własnością RUCH S.A., została przekazana w użytkowanie Instytutu. Na mocy zawartego w dniu 5 października 2000 r. Porozumienia między Skarbem Państwa a firmą RUCH SA (do roku 2010 większość udziałów w spółce posiadał Skarb Państwa), RUCH SA miał otrzymać nieruchomość zamienną. Porozumienie to, nie zostało zrealizowane przez Skarb Państwa do 2012 roku, gdy zostało wypowiedziane przez firmę RUCH SA.



Spółka przedstawiła Skarbowi Państwa ofertę zakupu nieruchomości przy ul. Towarowej 28 za kwotę 30 mln zł netto. Wycena uwzględniała poniesione przez Skarb Państwa znaczące nakłady na dostosowanie obiektu dla potrzeb IPN [ponad 17 mln zł]. Instytut, na skutek znaczącego ograniczenia jego budżetu na rok 2012 w toku prac parlamentarnych (o 36 457 tys. zł, w tym środki przeznaczone na zakup nieruchomości wpisane do projektu ustawy budżetowej w skutek sugestii Ministerstwa Skarbu Państwa) nie był w stanie zakupić tej nieruchomości z własnych środków. W dniu 22 lutego 2012 roku. Prezes IPN wystąpił do Ministra Finansów, o uruchomienie środków z rezerwy celowej budżetu państwa, z przeznaczeniem na zakup nieruchomości przy ul. Towarowej 28. Na prośbę Ministerstwa Finansów IPN uzyskał od RUCH SA zgodę na rozłożenie płatności na dwa lata, a także zadeklarował możliwość wydatkowania 5 mln zł z własnego budżetu na rok 2012. Pomimo to, przez ponad 4 miesiące nie wpłynęła odpowiedź Ministra Finansów na wniosek Prezesa IPN. Dopiero po kilkakrotnych interwencjach u Prezesa Rady Ministrów, w dniu 5 lipca 2012 r. Ministerstwo Finansów poinformowało, że ewentualne środki na wykup budynku mogą pojawić się w II półroczu br., w razie niewykorzystania ich przez innych dysponentów.

W dniu 26 czerwca 2012 r. spółka RUCH SA złożyła pozew o zasądzenie od Skarbu Państwa - Instytutu Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu kwoty 41 693 tys. Zł, tytułem wynagrodzenia za korzystanie przez IPN z nieruchomości przy ul. Towarowej 28 w okresie od 31 maja 2002 do 31 maja 2012, wraz z ustawowymi odsetkami. Pozew ten jest także konsekwencją niezrealizowania przez Skarb Państwa, porozumienia z 5 października 2000 r., a także nieuwzględnienia przez Ministra Finansów wniosku o uruchomienie środków z rezerwy celowej budżetu państwa.

W przypadku nierozwiązania tej sytuacji w najbliższym czasie, realne jest niebezpieczeństwo całkowitego sparaliżowania pracy IPN po upływie terminu wypowiedzenia umowy najmu przez nabywcę obiektu, a co za tym idzie - uniemożliwienie Instytutowi wykonywania ustawowych obowiązków, w tym także prac świadczonych na rzecz innych organów państwa. Nie jest możliwe przeniesienie części realizowanych w budynku przy ul. Towarowej 28 funkcji [magazyn akt tajnych, bezpieczne systemy teleinformatyczne] do wynajmowanych pomieszczeń. Tymczasem Minister Skarbu Państwa poinformował IPN, że nie dysponuje na terenie Warszawy nieruchomością odpowiadającą potrzebom IPN.

W najbliższym czasie Instytut Pamięci Narodowej przygotowuje, w oparciu o posiadaną dokumentację, raport przedstawiający losy nieruchomości przy ul. Towarowej 28 na przestrzeni lat 2000-2012. Zostanie on przekazany Prezesowi Najwyższej Izby Kontroli, a także Przewodniczącym odpowiednich komisji Sejmu i Senatu.

Andrzej Arseniuk - Rzecznik prasowy IPN

Za: <http://www.ipn.gov.pl/portal/pl/245/20742/>

# # #

### **Manifestacja poparcia dla prezydenta Baszara al-Assada**

#### **- list do MSZ Syrii i Polski**

Prezentujemy film z manifestacji poparcia dla JE Prezydenta Syrii Baszara al-Assada, która odbyła się 26 sierpnia w Warszawie przed budynkiem ambasady Syryjskiej Republiki Arabskiej. Organizatorem była - wspólnota syryjska w Polsce a wzięły w niej udział m.in. polskie środowiska nacjonalistyczne, wyrażając tym samym poparcie dla suwerenności i niezależności Syrii zmagającej się z agresją terrorystycznych band sponsorowanych przez zagraniczne ośrodki.

Film z porządowej demonstracji pod ambasadą Syryjską 26/08/2012:

[http://www.youtube.com/watch?feature=player\\_embedded&v=ZZ-AaMRwpRE](http://www.youtube.com/watch?feature=player_embedded&v=ZZ-AaMRwpRE)

#### **List wystosowany przez uczestników demonstracji poparcia dla Syrii (pisownia oryginalna)**

Pan Minister Walid Al-Muallem - Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Syryjskiej Republiki Arabskiej

Pan Minister Radosław Sikorski - Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Rzeczypospolitej Polskiej

My zgromadzeni obywatele Polscy i syryjscy reprezentujący wiele organizacji społecznych i kulturalnych stojąc dzisiaj przed Ambasadą Syryjskiej Republiki Arabskiej w Polsce dla uczczenia rocznicy „40 dni” zamachu terrorystycznego [bombowego] na siedzibę Rady Bezpieczeństwa w Damaszku w wyniku którego zginął Minister Obrony Generał Daud Abdalla Alrajha jego zastępca Generał Asef Shawkat a także zastępca Wiceprezydenta Hasan Turkmani, potępiamy wszystkie akty terrorystyczne skierowane przeciwko ludności cywilnej Syrii i jej służbom bezpieczeństwa i Narodowemu Wojsku stojącemu na straży obrony kraju i zapewnieniu bezpieczeństwa obywatelom.

Od połowy marca 2011 r., islamskie grupy zbrojne potajemnie wspierane przez zachodni i izraelski wywiad przeprowadziły ataki terrorystyczne na budynki rządowe i dokonały aktów podpaleń a zamach ten był raczej konsekwencją przemyślanego planu sojuszu USA-NATO-MOSAD mającego wywołać chaos społeczny w celu przejęcia władzy przez grupy salafickie i Wahabitów którzy dążą do podziału Syrii i wprowadzenie Szarijatu a przy tej okazji zdyskredytować syryjski rząd Baszara Al Asada i ostatecznie zdestabilizować Syrię jako państwo narodowe.

Stany Zjednoczone i jej Zachodni Sojusznicy zdają sobie doskonale sprawę, że zniweczenie planów Zachodu w Syrii m.in. przez zastosowanie weta przez Rosję i Chiny w Radzie Bezpieczeństwa stanowi katastrofę dla strategii USA i wielu Państw Zachodnich.

Siły imperialistyczne, zdecydowane realizować swoją politykę dominacji na świecie dążąc do powrotu kolonializmu w swojej najohydniejszej formie której jawnym przykładem stała się interwencja wojskowa NATO w Libii i kolejna planowana w Syrii. Siły te pragnęły i pragną nadal przy okazji zmarginalizować rolę jaką odgrywają Wielkie Narody w tym Wielki Naród Polski w utrzymaniu stabilizacji na świecie popierające dążenia Narodów do wolności, niezawisłości, samostanowienia i pokoju.

Syria jest jedynym, niezależnym, świeckim państwem w świecie arabskim. Jego populistyczne, antyimperialistyczne i świeckie podstawy są odziedziczone w wyniku tradycji opartej o ośmiotysięcznej cywilizacji najstarszej na świecie, która integruje muzułmanów, chrześcijan i wszystkich pozostałych Grup Etnicznych i Religijnych, i w związku z tym upór i determinacja z jaką Rząd Syrii realizuje wolę swojego Narodu w imię sprawiedliwości stojąc na straży obrony jego interesów w ramach Międzynarodowych standardów Prawa Narodów o decydowaniu o własnym losie i o obieraniu własnej drogi rozwoju bez ingerencji z zewnątrz w wewnętrzne sprawy Narodów napawają nas dumą.

Wyrażamy naszą wdzięczność i poparcie dla Rządu i Narodu Syryjskiego, za zniweczenie planów współczesnego neokolonializmu poprzez zastosowanie weta przez Rządy Chin i Federacji Rosyjskiej przeciwko planowanemu przeforsowaniu kolejnej Rezolucji Rady Bezpieczeństwa przygotowanej przez zdominowanej przez USA i Zachodnie Mocarstwa Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz niektóre kraje Unii Europejskiej.

Naród Syryjski nie potrzebuje lekcji historii aby uświadomić sobie, iż stosowanie weta przez Chiny i Federacji Rosyjskiej jest konsekwencją nie tylko Przyjaźni lecz stałych wartości tkwiących w tradycjach i historii tych Narodów które wspólnie stworzyły spójny i wolny Świat. Na pewien czas odsunięto plany tych którzy dążą do narzucenia zmian w układzie sił na Bliskim Wschodzie poprzez próby ujarznienia Syrii i Narodu Syryjskiego które są skazane z góry na niepowodzenie.

Jesteśmy zaskoczeni stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych Polski o wycofaniu Personelu Ambasady Polskiej w Damaszku, z powodu odmowy Suwerennej Syrii - wpuszczenia na swoje terytorium uzbrojonych Agentów Biura Ochrony Rządu. Tym większe nasze zaskoczenie, iż taka prośba ze Strony Polskiego MSZ została skierowana nie w chwili, kiedy sytuacja w Damaszku była napięta, tylko w momencie kiedy Wojsko Syryjskie zaczęło się uporać z uzbrojonymi agentami obcych wywiadów którzy przedostali się nielegalnie na teren Syrii z zamiarem destabilizacji sytuacji i pomocy dla band najemników zagranicznych i przekupnych zdrajców Ojczyzny. Odbieramy to jako próbę ingerencji w wewnętrzne sprawy Syrii, dla realizacji zniweczonych planów zagranicznych służb wywiadowczych.

Wiemy, że ta decyzja, została podjęta bez konsultacji z Ambasadą Polską w Damaszku co świadczy o jej charakterze politycznym, tym większe nasze zaskoczenie, gdy dowiadujemy się, że najbezpieczniejszym budynkiem w Damaszku jest Ambasada Polska i, że ta prośba stanowiła ewenement w skali kontaktów Polsko-Syryjskich.

Żądamy powrotu Personelu Ambasady Polskiej do Damaszku aby kontynuował swoją zwykłą misję i żądamy nie podejmowania w przyszłości żadnych decyzji podyktowanych politycznymi przesłankami lecz dbaniem o interesy naszych Narodów, bo to jest waszym zadaniem w sytuacji, kiedy to wzajemne stosunki Polsko-Syryjskie są stosunkami opartymi o najwyższe historyczne i fundamentalne wartości z jakich nasze Narody są dumne.

Nigdy nie wątpiliśmy, iż na straży wielowiekowej, trwałej i niepodważalnej przyjaźni między Narodem Syryjskim a Narodem Polskim stoją najbardziej kompetentni i wielcy mężowie Stanu zarówno w Osobie Prezydenta Bashara Al-Assada jak i w Polsce. Jednak ubolewamy, iż Polska Polityka Zagraniczna reprezentowana przez Pana Ministra Radosława Sikorskiego daleko odbiega w kwestii syryjskiej od standardów tej Przyjaźni między Naszymi Narodami i jest kopią amerykańskiej polityki hegemonii i dominacji.

Zapewniamy, że w konfrontacji z siłami neokolonializmu Syryjczycy nie są osamotnieni. I wszystko, co musimy zrobić, to być czujnym i gotowym na wszelkie ewentalności znając prawdę o knowaniach sił zła które wraz z kłopotliwym wycofaniem się z Iraku i trwającym konfliktem w Afganistanie i interwencji w Libii oraz jej pro-syjonistycznej nieudolnej polityki w sprawie rozwiązania konfliktu arabsko-izraelskiego, dokonują próby złamania oporu Syrii i godzenia w Naród Syryjski jako jedna z ostatnich prób.

To popycha ich do poważnej pracy nad opcją interwencji wojskowej w Syrii, jednak ta opcja nie tylko upadła, lecz upadły przy niej wszystkie próby zdominowania ekonomicznego dla ratowania podupadłego zachodniego systemu finansowego także poprzez knowania przeciwko ostatnim suwerennym bastionów oporu i wolności oraz próby okrążenia a zatem, izolowania ostatnich rzeczników wolnego słowa i myśli - prawdziwie Wolnego Człowieka, a tym samym zniweczenie dążeń Narodu Palestyńskiego do własnego Państwa zagarniętego przez syjonistyczny Izrael, jako ostatni bastion apartheidu, i segregacji rasowej, i zamienionego w Getto dla Palestyńczyków - prawowitych właścicieli.

Za Zgromadzonych: Nabil Malazi - Prezes Stowarzyszenia

29 Sierpień 2012 - źródło: <http://www.nacjonalista.pl>

Za: <http://stopsyjonizmowi.wordpress.com/2012/08/29/film-z-manifestacji-poparcia-dla-prezydenta-baszara-al-assada-list-do-msz-syrii-i-polski/>

# # #

### **USA otwarcie wspiera kaukaskich terrorystów**

Casus belli. Neokonserwatyści amerykańscy - otwarcie wspierają terrorystów Kaukazu. Terrorystyczna kampania przemocy w kaukaskim regionie Rosji i cyniczna organizacja siatek przestępczych przedsięwzięć przez wywiad amerykański, których celem jest manipulacja i zniszczenie Rosji. Skomplikowana sieć organizacji terrorystycznych, które pracują pod hasłem „separatyzm” i „niepodległość” w regionie kaukaskim, jest rdzeniem destabilizacji Rosji w okresie ostatnich 20 lat. W ciągu kilku godzin po kolejnych atakach terrorystycznych, KavkazCenter, propagandową tuba Doku Umarowa, opublikował artykuł charakteryzujący ataki jako bohaterские czyny i orędzie do zabitych „rosyjskich marionetek”. Charakterystyczne, że KavkazCenter pracujący w stylu goebelowskiej propagandy, finansowany jest przez Departament Stanu USA i MSZ Finlandii. Jednocześnie terrorystyczna organizacja Umarowa „Emarat Kaukaz” była nazwana Organizacją Zjednoczonych Narodów i organizacją związaną z Al-Kaidą. Strona KavkazCenter określana jest przez Umarowa jako ‘oficjalny organ informacyjny Emarat Kaukaz’. Wśród sponsorów organizacji jest tak zwany „Amerykański Komitet dla Pokoju na Kaukazie” [ACPC], wcześniej znany jako „Amerykański Komitet dla Pokoju w Czeczenii”. Według raportu centrum Wright Web Instytutu Studiów Politycznych, „ACPC zostało założone w 1999 r. przez Freedom House, neokonserwatywną organizację, która ściśle współpracuje z rządem USA, otrzymuje środki z National Endowment na wsparcie demokracji i demokratyzacji z inicjatywy USA. Ten ścisły związek między ACPC i Departamentem Stanu USA świadczy nie tylko o zbieżności interesów ale o bardziej bezpośrednim związku, gdzie pierwsza organizacja jest organem drugiej organizacji. Wśród najbardziej znanych członków ACPC jest były doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Zbigniew Brzeziński, były doradca Pentagonu Richard Perle i inni członkowie neokonserwatyści tacy jak William Kristol, Elliot Abrams, Kenneth Adelman i Robert Kagan, a ci dwaj ostatni są ściśle związani z kampanią wyborczą Mitta Romneya. Przy tym pomimo dominacji neokonserwatystów, szczyty ACPC, biorą się z obu liberalnych i konserwatywnych instytucji. W ten sposób ACPC reprezentuje sobą dwupartyjny konsensus w ramach amerykańskiego imperializmu klasy rządzącej, konsensus agresji przeciwko Rosji.

ACPC odgrywa wiodącą rolę w sprawach separatyzmu i terroryzmu nakierowanego przeciwko Rosji, zarówno skrytego jak i jawnego. To właśnie ACPC organizowało nadanie statusu „politycznego uchodźcy” byłemu „iczkeryjskiemu ministrowi spraw

zagranicznych”, Iljasowi Ahmadowowi w USA i dało mu finansowanie ze środków amerykańskich podatników. A Zbigniew Brzeziński napisał przedmowę do „wspomnień iczkeryjskiego ministra”. Jednocześnie te same siły finansują takie osoby jak A. Nawalnyj, B. Niemcow, pozarządowe organizacje - „Głos”, „Moskowska Hielsinskaja Grupa” i inne.

Były to fragmenty artykułu analityka politycznego - Erica Draitsera, komentatora [www.stopimperialism.com](http://www.stopimperialism.com) I trzeba zauważyć, że jest to powód do wojny, fizycznego zniszczenia organizatorów i sponsorów terroru lub do działań odwetowych na terytorium oczywistego przeciwnika - jeżeli kompradorska elita Federacji Rosyjskiej - kiedykolwiek - zdecyduje się na to.

Data publikacji: 27.08.2012 - Tłum. RX

Źródło: <http://3rm.info/27772-ssha-otkryto-podderzhivayut-terroristov-kavkaza.html>

Za: <http://stopsyjonizmowi.wordpress.com/2012/08/29/usa-otwarcie-wspiera-kauka-skich-terrorystow/>

# # #

### **Sily policyjne w USA podlegaja procesowi „izraelizacji”**

„Powoli każdy posterunek policji w USA, z rozkazu DHS, przechodzi szkolenie pod nadzorem grup izraelskich”.

Analityk wojskowy mówi, że jednostki policji w USA, są szkolone przez izraelskie grupy, które mają na celu całkowitą militaryzację kraju i wprowadzenie dyktatury, donosi Press TV.

„Powoli każda jednostka policji w USA, na rozkaz Departamentu Bezpieczeństwa Narodowego [DHS], przechodzi szkolenie pod nadzorem grup izraelskich. M.in. z powodu takich szkoleń wzrasta też stopień użycia uniformów wojskowych, pojazdów opancerzonych, broni ciężkiej, odnotowuje się też wzmoczone użycie nielegalnego podsłuchu, nagminne staje się kłamstwo wobec ludzi, prasy, sądów, a także systematyczne ingerowanie w system wyborczy”, napisał Gordon Duff w artykule na stronie Press TV. Dalej pisze, że proces „izraelizacji” policji amerykańskiej przewiduje wiele procedur, jakich „nowi izraelczycy uczyli policję amerykańską z zamiarem powstrzymania i przełamania oporu”.

„Totalna militaryzacja policji, taktyka wojskowa, całkowity brak poszanowania praw obywatelskich, konstytucji, wolności jednostki, wolności słowa oraz niepohamowany wzrost władzy centralnej skupionej wokół sił o nieograniczonej mocy korupcji: rządów pieniędzy i zorganizowanej przestępczości. Systematyczne tłumienie sprzeciwów i różnicy poglądów...” - pisze Duff.

Analityk dodaje, że USA już ma reputację państwa utrzymującego skorumpowane organizacje policyjne, a wielu ich przedstawicieli co rok trafia za kratki.

Duff dalej wyjaśnia, że „Każdy posterunek w większych miastach amerykańskich i większość w mniejszych a są ich tysiące, zostało „przeszkolonych” nie po to, żeby zwalczać korupcję, ale zostało dozbrojone na wypadek wojny domowej, przeszkolono je, aby pracowały bezpośrednio z personelem wojskowym w celu stworzenia w Ameryce państwa policyjnego działającego zgodnie z nieujawnionymi na razie procedurami...”.

Stwierdził on również, że we wszystkie akty terrorystyczne, jakie miały miejsce w USA, zaangażowane były struktury przestrzegania prawa, jakie „rekrutują terrorystów albo ostrożnie usuwają kluczowych podejrzanych”.

„Na co wskazuje dokładna analiza tych danych? Że grupy prowadzące szkolenia naszej policji, jeżeli nawet same nie są dokładnie grupami terrorystów, to są blisko powiązane z grupami podejrzanymi o terroryzm albo grupami par excellence terrorystycznymi, jakie wspierają terrorystów w Afryce i na Bliskim Wschodzie” - konkluduje Duff.

Gordon Duff – [13 Sierpień 2012]

Źródło: <http://www.presstv.com/detail/2012/08/11/255710/us-police-trained-by-israeli-groups/>

Za: <http://stopsyjonizmowi.wordpress.com/2012/08/13/sily-policyjne-w-usa-podlegaja-procesowi-izraelizacji-gordon-duff/>

# # #

### **Homeland Security wpuści bakterie do Metra w Bostonie**

**W ramach ćwiczeń Homeland Security wpuści do metra w Bostonie bakterie "Bacillus subtilis". Mają one służyć do testowania urządzeń antyterrorystycznych na wypadek bio-ataku. Test ma być robiony nocą po zamknięciu metra:**

<[http://www-01.ibm.com/software/pl/data/cognos/products/-cognos-express/?utm\\_campaign=2383&utm\\_term=RAMA&utm\\_medium=intext&utm\\_source=SmartContext](http://www-01.ibm.com/software/pl/data/cognos/products/-cognos-express/?utm_campaign=2383&utm_term=RAMA&utm_medium=intext&utm_source=SmartContext)>

Po zamknięciu metra, w nocy, zespół badawczy ma uwolnić martwe bakterie, rodzaju *Bacillus subtilis*, które są nietrujące i nie powodują choroby, nawet gdy są żywe - mówi komunikat.

**Laseczka sienna** (*Bacillus subtilis*) - Gram-dodatnia bakteria należąca do rodziny *Bacillaceae*. Odkryta przez Christiana Ehrenberga w 1835 r. i nazwana *Vibrio subtilis*. Pod nazwą *B. subtilis* występuje od 1872 r. (Ferdinand Cohn).

Laseczka sienna występuje pospolicie, zwłaszcza w glebie. Jest saprofitem, rozkładającym organiczne związki pochodzenia roślinnego (głównie węglowodany i pektyny).

Gram-dodatnia ruchliwa laseczka, o średnicy 0,7-0,8 µm i 2-3 µm długości. Najlepiej rośnie w warunkach tlenowych. Ma małe wymagania. Endospory są kuliste, powstają w centrum macierzystej komórki. Struktura, proces powstawania i właściwości endospor tego gatunku zostały poznane lepiej niż jakiegokolwiek innej bakterii. Są one wyjątkowo odporne na niekorzystne warunki zewnętrzne, np.:

# endospory są odporne na wysoką temperaturę, we wrzącej wodzie sukcesywnie giną, ale 10% wytrzymuje w niej nawet godzinę, a 1% dwie godziny,

# mogą przetrwać działanie ciśnienia rzędu 2 mld przez 45 minut,

# w próżni kosmicznej zachowują żywotność przez dobę.

Laseczka sienna jest odpowiedzialna za jedną z wad pieczywa - jego śluzowacenie. Bakterie te, rozwijając się w pieczywie powodują, że staje się ono szare, maziste, ciągnące i ma nieprzyjemny zapach. Dodatkowo bakteria wytwarza antybiotyki peptydowe, m.in. polimyksynę B i subtylinę. Wykorzystuje się przemysłowo także aminokwasy, polisacharyd inulinę i enzymy produkowane przez tę bakterię, a m.in. amylazę i proteazę. Dla genetyki bakterii Gram-dodatnich jest modelem równie istotnym, co pałeczka okrężnicy (*Escherichia coli*) dla bakterii Gram-ujemnych. [Wikipedia]

Poprzez użycie pałeczki martwej bakterii będzie symulowany atak broni biologicznej na kilku stacjach kolei podziemnej. Będą testowane nowe czujniki na wypadek bioterroru. Czujniki zostaną użyte do monitorowania rozprzestrzeniania się bakterii w powietrzu w tunelach metra w ciągu najbliższych sześciu miesięcy. Sprawdza się, czy zamówione urządzenia działają prawidłowo.

Czujniki powinny być zdolne do rozpoznania i potwierdzenia uwolnienia substancji biologicznej w ciągu kilku minut. Mimo, że nie ma w tej chwili obaw - ataku biologicznego w metrach w USA, ćwiczenia mają jednak na celu sprawdzenie urządzeń, jak też umiejętność szybkiej reakcji - w razie potrzeby.

Informacja o planowanych ćwiczeniach została przekazana do publicznej konsultacji 45 dni przed planowanym terminem. Nie zgłoszono zastrzeżeń.

Nie mieszkam w Bostonie, od dziś nie zamierzam się tam wybierać i wogóle nikt nie wepchnie mnie do metra.

PS. Nie daj Boże, aby naszym orłom w Warszawie przyszło do głowy prowadzenie takiego eksperymentu. Mogę sobie wyobrazić przebieg. Po pierwsze zapomniano by o tym poinformować. A po drugie, widząc jak budowane są autostrady i metro (które zalano na szczęście bez ludzi) można przyjąć, że nikt nie będzie wiedział jakie bakterie naprawdę zostały użyte. Reszty można się łatwo domyśleć. Odszkodowania otrzymaliby zapewne ci, którzy spowodowaliby katastrofę biologiczną. Za: <http://nathanel.nowyekran.pl/post/72493.-homeland-security-wpusci-bakterie-do-metra-w-bostonie>

# # #

### **Izrael wpadł we wściekłość z powodu głosowania w IAEA w sprawie arsenału nuklearnego**

Najnowsza inicjatywa, arabskich państw członkowskich - Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (IAEA), która stara się spowodować światową kampanię obnażenia faktów w sprawie posiadania przez Izrael składowiska broni atomowej, wywołała wybuch wściekłości w Izraelu.

Wniosek zgłoszony wspólnie przez 17 arabskich państw-członków IAEA został skierowany do komisji roboczej, która po opracowaniu szczegółów, skieruje go pod głosowanie na spotkaniu Agencji we wrześniu, w którym uczestniczyć będzie 154 kraje, doniosła we wtorek the Associated Press.

Inicjatywa jest powszechnie akceptowana i uważana za możliwą do ratyfikacji gdyż cieszy się poparciem krajów muzułmańskich, jak też państw mających krytyczny stosunek do izraelskiej postawy wobec Palestyny, mówi raport. Ambasador izraelski przy IAEA, Ehud Azoulay, skrytykował inicjatywę mówiąc, że narody arabskie - nie mają moralnego prawa do wskazywania kogokolwiek palcem.

Tel Aviv również powtórzył swe domysły w sprawie irańskiego programu energii atomowej, twierdząc, że to nowe działanie ma na celu odwrócenie uwagi IAEA od problemu irańskiego. A cała ta tyrada odbywa się w cieniu faktów, że Iran nie ma broni atomowej, i jest członkiem agencji mającym prawidłowy status kraju, jaki podpisał traktat o Nierozprzestrzeleniu Broni Atomowej (NPT).

Administracja prezydenta Obamy początkowo opowiedziała się za poparciem tego planu, lecz później potępiła inicjatywę pod naciskiem Izraela, który jako jedyne państwo jest posiadaczem broni nuklearnej na Bliskim Wschodzie.

W obronie arabskiej inicjatywy wystąpił jordański ambasador przy IAEA, Makram Queisi, argumentując że Izrael już wielokrotnie naraził Bliski Wschód „na ryzyko nuklearne i zagrożenie dla pokoju” poprzez kontynuację swego tajnego militarnego programu atomowego.

Potępił udaremnianie przez Tel Aviv “każdej inicjatywy, aby uwolnić cały Bliski Wschód od broni masowej zagłady, a w szczególności z broni jądrowej”.

Odkąd Izrael zaczął budowę swego zakładu wzbogacania plutonu i uranu w Dimona na pustyni Negev w 1958 r., uważa się że wyprodukował setki głowic jądrowych, stając się na Bliskim Wschodzie jedynym posiadaczem tej broni.

Ciesząc się wsparciem Waszyngtonu, Tel Aviv niezmiennie odrzucał wszelkie propozycje, aby albo przyznać się do posiadania arsenału jądrowego albo podpisać Non-Proliferation Treaty (NPT).

A dzieje się to w tym samym okresie, gdy USA, Izrael i inni ich sojusznicy oskarżają Teheran o forsowanie celów wojskowych w zakresie programu energii atomowej i używają fałszywego oskarżenia, jako pretekstu do narzucenia międzynarodowych i jednostronnych sankcji na Iran, jednocześnie wzywając do przeprowadzenia ataku wojskowego na ten kraj.

Iran argumentuje, że jako sygnatariusz NPT oraz członek IAEA, ma prawo zdobycia i rozwijania technologii nuklearnej dla celów pokojowych, jednocześnie zastrzega, że dokona miazdzącej odpowiedzi wobec każdego ataku na swe zakłady atomowe.

- 30 Sierpień 2012

Źródło: <http://www.presstv.ir/detail/2012/08/29/258819/israel-angered-over-iaea-vote-on-nukes/>

Za: <http://stopsyjonizmowi.wordpress.com/2012/08/30/izrael-wpadl-we-wscieklosc-z-powodu-glosowania-w-iaea-w-sprawie-arsenalnu-nuklearnego/>

Z Biblii wiadomo nam, że na Egipt, który nie chciał spełnić żądań Mojżesza, Pan Bóg na jego wniosek zesłał - 10 plag. Plagi owe zawierały sytuacje opresyjne dla ogółu Egipcjan ale też dla pojedynczych ludzi z faraonem włącznie. Ciekawych odsyłam do Księgi Wyjścia, rozdziały 7-12.

Nie sposób nie zauważyć, że Egipcjanie i tak mieli szczęście, doznali bowiem tylko 10 plag, my Polacy jesteśmy w gorszej sytuacji, jako że liczba plag jakie nas gnębią, jest nie do policzenia.

By nie być okrzyknięty oszołomem i głosicielem spiskowych teorii dziejów [które choć są bliskie prawdy, skutecznie są obśmiewane przez tych, którzy bez przerwy spiskują], nie będę wymieniał co to za Mojżesz, dlaczego i kiedy te plagi nam zaplanował.

#### **PLAGA PIERWSZA - ORDYNACJA WYBORCZA**

Wyborcy oddają głosy na osoby kandydatów, natomiast ordynacja wyborcza przypisuje te głosy na partie polityczne, które w ramach tzw. „list krajowych” przypisują je z kolei czołowym politykom, którzy w normalnym trybie wyborczym, zostaliby wyeliminowani. Dlatego też rządzą nami ciągle jak w PRL-u, skompromitowani, moralnie zdegenerowani zawodowi oszuści. W tym systemie wyborczym nawet orangutan wpisany na listę partyjną z nr 1, zostanie posłem [a zdziwienie budzi informacja, że cesarz rzymski - Kaligula, senatorem mianował swego konia]. Takim sposobem w Sejmie i w Senacie mamy nie tylko murzynów, ale i pederastów, hermafrodytów i inne odmienności seksualne ale także i matołów, złodziei, przestępców [schowanych za immunitetem] no i przedstawicieli własnych i obcych służb specjalnych.

Pokrętny podział mandatów między startujące ugrupowania, premiujący najsilniejsze listy wyborcze, co znakomicie ułatwia rządzenie rządzącym ale całkowicie wykoślawia wolę wyborców. Oczywiście jest to zasługa podstępnej ordynacji wyborczej, bo przecież w „państwie prawa” wszystko odbywa się zgodnie z prawem.

Brak określonego progu frekwencji wyborczej [w odróżnieniu od referendum gdzie taki próg został wyznaczony], sprawia iż legitymację do sprawowania władzy nad wszystkimi uzyskać można przy np. 5 procentowej frekwencji i 30% głosów z tej 5 procentowej puli, czyli głosami mniej niż 2% uprawnionych. Sytuacja taka nie jest nam obca w Polsce. W wyborach uczestniczy ok. 50% uprawnionych, z tego „zwycięzcy” uzyskują poparcie głosujących rzędu 30% co oznacza że faktycznie swoje upoważnienie do rządzenia, udziela im 15% wyborców. Czyli mniejszość udająca większość i o dziwo, udaje się to jej dzięki, takiej ordynacji wyborczej. Tak wybrana władza, nie ma wystarczającego upoważnienia aby rządzić pozostałymi 75 proc. obywateli. Zwiększenie frekwencji wyborczej o którą tak „zabiegają” rządzący, wiedzie tylko przez zwiększenie udziału obywateli w rządzeniu.

Brak w ordynacji wymogu ujawnienia pełnych informacji o kandydatach, co sprawia że wyborcy w dobrej wierze oddają głosy na kandydatów, na których nie oddaliby ich, gdyby znali prawdę o kandydacie. Brak pełnej informacji o kandydatach, eliminuje możliwości oddania władzy w ręce ludzi godnych zaufania o nienagannych zasadach moralnych. Ukrycie cech kandydatów, mające na celu przemycenie do strefy władzy Żydów i innych obcoplemieńców oraz osobników wątpliwej kondyty. Kandydaci innych narodowości, ukształtowani w innej kulturze i tradycji, nie rozumieją oczekiwań Polaków, kierują się obcą polskiej kulturze hierarchią wartości i bez uprzedzeń - dlatego nigdy nie powinni uczestniczyć w procedurach władczych.

Mnogość i łatwość rejestrowania komitetów wyborczych, celowo dezorientuje wyborców, umożliwia powoływanie jednodniowych tworów politycznych, które ani nie mają żadnych zobowiązań wobec wyborców ani nie ponoszą żadnej odpowiedzialności. Mylące i atrakcyjne nazwy tych komitetów, podstępnie wabią łatwowiernych wyborców, zaciemniając panoramę preferencji wyborczych. Ponadto, łatwość legalizowania dowolnych komitetów wyborczych, daje szansę wejścia do Sejmu odpadom partyjnym, których partiom nie wypada wystawiać na swych listach wyborczych. Stan takiej „wolnoamerykanki” można ukrócić, dając prawnie możliwość wystawiania kandydatów do wyborów przez podmioty funkcjonujące w sferze publicznej przez lat np. cztery.

#### **PLAGA DRUGA - DOPUSZCZENIE DO UDZIAŁU W ŻYCIU POLITYCZNYM PARTII TYPU WODZOWSKIEGO [KADROWYCH]**

Pomysł stworzenia partii kadrowej [wodzowskiej], udającej masową, wyszedł od Lenina. Takimi partiami była WKPb, PZPR, taki charakter mają wszystkie liczące się w Polsce tzw. partie polityczne. W gruncie rzeczy są to gangi oszustów, twierdzących obłudnie że reprezentują interesy obywateli. Oczywiście głos decydujący w najważniejszych sprawach ma szef, nie różniący się niczym od dyktatora. Każda taka quasi partia, na swoje funkcjonowanie potrzebuje pieniędzy, dużych pieniędzy. Odcięcie dopływu ich finansowania ze skarbu państwa, zapisanie ustawowego zakazu finansowania partii ze źródeł innych niż składki członkowskie (i to pod groźbą delegalizacji) jest jedyną drogą do pozbycia się leninowskiego garbu demokracji, czyniącej zeń parodię demokracji.

#### **PLAGA TRZECIA - FINANSOWANIE PARTII POLITYCZNYCH Z BUDŻETU PAŃSTWA**

Finansowania partii z budżetu państwa, pod pozorem likwidacji możliwości finansowania ich ze źródeł nielegalnych. Wulgaryzując sytuację - rozbójnicy uchwalili wysokość haraczu, jaki obywatele mają płacić na swych ciemiężców, by nie musieli trudnić się rozbojem na gościńcach. Ten trybut uniezależnia rozbójników od formalnie najwyższej władzy jaką w demokracji jest wola ludu.

#### **PLAGA CZWARTA - BRAK JASNEJ, ZAPISANEJ W DOKUMENTACH GRANICY KOMPETENCJI WŁADZ WYBIERALNYCH**

Wybrane w wyborach organa przedstawicielskie, uzurpują sobie prawo do dowolnego rozporządzania państwem nie pytając o zgodę suwerena czyli obywateli. Mogą np. zdecydować o zabijaniu bezdomnych, zgodnie z prawem uchwalając bez trudu stosowne akty prawne.

Naturalnym ograniczeniem tego typu wydaje się zakaz [bez zgody wyrażonej w referendum] podejmowania decyzji - skutkujących dłużej niż trwanie kadencji.

#### **PLAGA PIĄTA - „ZAMRAŻARKA SEJMOWA”**

Pojęcie to odnosi się do uprawnienia marszałka sejmiku, do decydowania o tym, które i kiedy projekty ustaw, mają być poddane pod obrady. Skutek tego absurdalnego prawa jest taki, że projekty które wg widzimisię marszałka mogą nigdy nie trafić pod obrady sejmiku. Takie uprawnienia do decydowania o losach narodu, dawniej posiadał I sekretarz KC PZPR.

#### **PLAGA SZÓSTA - REGULAMIN SEJMOWY JEST DECYDOWANIEM WE WŁASNEJ SPRAWIE**

Sejm funkcjonuje zgodnie z regulaminem, ustanowionym przez samych posłów pod kątem ich osobistej wygody. Wydaje się że taki regulamin, powinien być nadany przez suwerena swym przedstawicielom czyli w drodze ogólnonarodowego referendum.

#### **PLAGA SIÓDMA - IMMUNITETY I INNE PRZYWILEJE**

Immunitety, przyznawane osobom pełniącym funkcje państwowe, stawiają ich ponad prawem - nawet w przypadku najcięższych przestępstw. W odniesieniu do parlamentarzystów, immunitet upoważnia do stanowienia prawa nawet osłoniętych nietykalnością przestępców, co jest wręcz sytuacją najdalszą od demokracji.

Immunitety nadawane innym funkcjonariuszom państwa, nie mają żadnego uzasadnienia. Ludzie ci z reguły posiadają wystarczające do ich ochrony uprawnienia, zaś sam immunitet nie chroni przed niczym, jedynie przed obowiązującym wszystkich prawem. Nie wiadomo dlaczego prokurator czy sędzia, muszą mieć immunitet zaś policjant czy strażnik więzienny - nie.

Immunitety tworzą kastę ludzi stojących ponad prawem - i gdzie tu demokracja?

Innym dziwnym sprzecznym z zasadami demokracji przywilejem, jest decydowanie o własnych zarobkach (uposażeniu) jak to ma miejsce w warunkach III RP.

#### **PLAGA ÓSMA - PRAKTYCZNE UNIEMOŻLIWIENIE PRZEPROWADZENIA REFERENDUM OGÓLNOKRAJOWEGO**

Próby poddania pod referendum nawet w sprawie najważniejszych dla państwa problemów, napotykają przeszkody praktycznie uniemożliwiające jego przeprowadzenie. Przeszkody takie napotykane są już przy formułowaniu pytania referendalnego ale jeśli nawet uda się przeforsować niekorzystne z punktu widzenia rządzących pytania, to decyzje o jego przeprowadzeniu zależą od tych którzy mogą być poddani negatywnej ocenie w referendum. Oczywiście nie można referendów krajowych „urządzać” zbyt często i dla rozstrzygnięcia błahych problemów, ale wola wyborców potwierdzona określoną ilością podpisów, powinna być obligatoryjna, szczególnie w decyzjach skutkujących poza kadencją władz

#### **PLAGA DZIEWIĄTA - ZWOLNIONA AKTAMI PRAWNYMI Z ODPOWIEDZIALNOŚCI SAMOWOLA ORGANÓW SPRAWIEDLIWOŚCI [GŁÓWNIĘ SĘDZIÓW]**

Osoby pełniące funkcje publiczne nie ponoszą odpowiedzialności za podejmowane decyzje, choćby nawet miały one charakter przestępczy. Co prawda istnieje do tego celu Trybunał Stanu ale jest to instytucja martwa, bowiem postawienie kogokolwiek przed tym trybunałem jest praktycznie niemożliwe. Byłoby niezwykle pożyteczne obligatoryjne udzielanie absolutorium lub sądenie, wszystkich osób pełniących funkcje z wyboru [szczebla centralnego], po zakończeniu kadencji właśnie przez Trybunał Stanu.

Plagą jest także zwolnienie z odpowiedzialności prokuratorów za podjęte decyzje oraz sędziów za wydane wyroki. Jeśli sąd wyższej instancji po raz np. trzeci uchyla wyrok wydany przez określonego sędziego, powinna to być podstawa do wykluczenia z grona sędziów. Mianowanie prokuratorów i sędziów dożywotnio jest kpinią z obywateli. Kpinią, jest także obciążanie budżetu państwa kosztami sądowymi a nie autorów błędnych oskarżeń.

#### **PLAGA DZIESIĄTA – ROZBICIE RESORTOWE PAŃSTWA**

W III RP, minister występuje w roli pełnomocnika resortu (osób związanych zawodowo z resortem) wobec państwa, za swój podstawowy obowiązek uznając wydarcie jak największego kłaska z substancji państwa, do skonsumowania w resorcie. Resort jest to „para państwo” w państwie.

Interes państwa wymaga aby szef resortu, był pełnomocnikiem całego państwa, wobec osób funkcjonujących w resorcie i problemów resortowych. Tymczasem zwyczajowo ministrami mianuje się osoby związane zawodowo i materialnie z resortem, polegając na ich znajomości problematyki co też sprawia, iż taki minister troszczy się o resort, a nie o państwo. Co zauważono w „starych” demokracjach gdzie ministrami obrony, nie mianuje się zawodowych wojskowych.

Wszyscy ministrowie, nie tylko minister obrony, nie powinni być zawodowo związani z resortem.

#### **PLAGA JEDENASTA - BRAK ZDEFINIOWANEGO POJĘCIA INTERES PAŃSTWOWY [NARODOWY] I PRZYPISANIA JEGO STRZEŻENIA FUNKCJONARIUSZOM PAŃSTWA**

Brak w dokumentach ustrojowych zapisu precyzującego interes państwa, nie pozwala na postawienie zarzutu działania na szkodę państwa osobom, które ewidentnie taką szkodę wyrządziły.



**PLAGA DWUNASTA - BRAK W DOKUMENTACH USTROJOWYCH SPRECYZOWANIA ZADAŃ PAŃSTWA WOBEC OBYWATELI I OD-WROTNIE**

Dziś nie wiadomo po co istnieje państwo, nie wiadomo co państwo jest winne obywatelom, a co obywatel państwu. U źródeł organizacji państwowych leży zadanie ochrony obywateli przed wszelkiego typu zagrożeniami. Tak więc państwo winne jest obywatelom nie tylko ochroną fizyczną ale też zdrowotną, materialną oraz bezpieczeństwo ekonomiczne i sprawiedliwość. Jeśli państwo któregoś z tych zadań nie wypełnia (jak to jest w III RP), traci ono rację bytu, pozostając jedynie okupantem.

**PLAGA TRZYNASTA - RADY NADZORCZE JAKO ORGAN PAŃSTWA**

W spółkach w których skarb państwa posiada nawet niewielkie udziały, powoływani są „z klucza partyjnego” członkowie rad nadzorczych których faktyczna rola polega na pobieraniu gratyfikacji za sprawowanie iluzorycznego nadzoru właścicielskiego. Rady nadzorcze w najmniejszym stopniu nie wykonują swego zadania.

Nie wiadomo dlaczego nadzoru właścicielskiego nie mogą sprawować urzędnicy ministerstwa skarbu państwa w ramach obowiązków służbowych.

**PLAGA CZTERNASTA - PLAGA DORADCÓW NA WSZYSTKICH SZCZEBŁACH**

W III RP elity rządzące w celu obdarowania „swoich” synekurami, naprowadziły zwyczaj zatrudniania doradców, których liczba, np. dla premiera czy prezydenta sięga niemal pół setki. Ilość doradców świadczy o ocenie własnych kompetencji osób funkcyjnych zatrudniających doradców. Wygląda na to że bez doradców są po prostu zwykłymi „głębami”.

Skoro doradcy są mądrzejsi od tych którym doradzają, to nie wiadomo dlaczego nie można doradców powoływać na stanowiska - obyliby się bez doradców.

**PRZEWLEKŁOŚĆ POSTĘPOWAŃ SĄDOWYCH - NIEUZASADNIONE RACJAMI UPRAWNIENIA DLA SAMORZĄDÓW ZAWODOWYCH - ŹRÓDŁO WSZELKIEGO ZŁA NA ŚWIECIE - TAJEMNICA I POUFNOŚĆ ... ALE STOP - WYSTARCZY NA DZISIAJ**

Jeśli ci się wydaje że to wszystkie plagi, które nas dotyczą - jesteś w błędzie. Dotyczą nas tysiące ale wszystkie owe małe plagi są dziećmi plag głównych tu wymienionych i pominiętych z powodu szczupłości miejsca. Dziewięćdziesiąt procent plag które Cię trapią są potomkami plag powyższych, których na co dzień nie widać, ale one rozmnażają się jak króliki i działają cały czas na Twoją zgubę.

*Cezary Rozwadowski [21.08.2012]*

**CZY DEFICYT BUDŻETOWY ISTNIEJE ?**

**Deficyt budżetowy państw jest możliwy dopiero po odebraniu państwom suwerenności finansowej. Organami, które odbierają państwom ich finansową suwerenność, są prywatne banki emisyjne, robią to "rękoma" - skorumpowanych polityków.**

Budżet to zestawienie planowanych wydatków i spodziewanych dochodów. O deficycie możemy mówić tylko wówczas, kiedy podmiotem budżetu jest organizacja, która nie emituje pieniędzy dla samej siebie. W państwie mającym konstytucyjny przywilej i konstytucyjną wyłączność na emisję pieniędzy, nie ma mowy o deficycie budżetowym i nie powinno być mowy, gdyż pieniądź można po prostu wyemitować - według potrzeb. Tak, tak, właśnie tak jest. Po to państwo ma możliwość emisji pieniądza. Pieniądź jest katalizatorem działań gospodarczych - nigdy go nie powinno brakować. Powinno go być pod dostatkiem. Nie ma sensu również jego nadmierna emisja, bowiem prowadzi do hiperinflacji... Wówczas pieniądź się niszczy a nie tworzy. Emisja pieniądza to nie tylko podstawowa funkcja państwa. To najłatwiejsza z jego funkcji. W zasadzie jest to sztuka drukarska, lub dzisiaj w przypadku pieniądza elektronicznego sprawa odpowiedniego oprogramowania.

Jest inna kwestia, ważniejsza od emisji pieniądza - hierarchia celów. Władza państwowa wyłoniona z woli wspólnoty powinna formułować cele rozwoju i umiejętnie je realizować lub stwarzać warunki dla ich realizacji przez samą wspólnotę. Tutaj należy zadać sobie pytanie co jest lepszym celem: wojna czy budownictwo mieszkaniowe, twórczość czy destrukcja wynikająca z chorych ambicji podsycanych lękiem u ludzi finansowej władzy. Realizując słuszne cele państwo może narzekać na brak specjalistów, na brak technologii, a nawet na brak rąk do pracy, ale nie może narzekać na brak pieniędzy. Kiedy brakuje ludzi nie pomoże drukowanie pieniędzy. Ale kiedy jest bezrobocie, nie może brakować pieniędzy na stworzenie miejsc do pracy, edukację, służbę zdrowia. Rządzący ludzie, którzy swoją niechęć do pozytywnego organizowania życia narodu, uzasadniają "brakiem pieniędzy", są albo cynikami albo ignorantami.

Kiedy państwo narzeka na brak pieniędzy? Dopiero wówczas, kiedy pozbędzie się przywileju emisji pieniądza. Wówczas musi chodzić po prośbie do bankierów i "pożyczać pieniądze" czyli w przypadku NBP dokonywać emisji pieniądza na zasadzie długu, najczęściej oprocentowanego dla samego siebie, który później jest ściągany przez wysokie podatki od obywateli. Deficyt umysłowy decydentów dokonujących takich pożyczek dla samych siebie (w miejsce normalnej emisji pieniądza) sprawia, że musimy płacić coraz to nowe i coraz wyższe podatki. Czy bankier ma pieniądze aby pożyczyć je państwu?. Dla bankiera w ogóle nie jest istotne czy ma on pieniądze, które ma „pożyczyć”. On je po prostu tworzy z NICZEGO i emituje jako dług [patrz: teoria Kredytu Społecznego; pisma C. H. Douglasa i Louisa Evenaj]. Emituje je wówczas, kiedy spodziewa się otrzymać zwrot

(z zyskiem). Traktuje państwo [i wspólnotę] jak petenta. Kiedy ocenia negatywnie wspólnotę lub chce jej zaszkodzić, albo spodziewa się, że na bankructwie kraju zarobi więcej [Argentyna], wówczas nie ‘pożycza’ pieniędzy. Władza bankiera, władza finansowa jest podstawową władzą w społeczeństwie - i dzisiaj znacznie bardziej skuteczną niż władza ustawodawcza, wykonawcza i sądownicza [zaraz za władzą finansową, podąża władza informacyjna, opierająca się na wyborze informacji, ich interpretacji i cenzurze. Tradycyjne władze zajmują dopiero miejsca od trzeciego do piątego).

Deficyt budżetowy państw jest możliwy dopiero po odebraniu państwom suwerenności finansowej [decydującej dzisiaj także o suwerenności gospodarczej i politycznej]. Organami które odbierają państwom ich finansową suwerenność są międzynarodowe i ponadnarodowe organizacje finansowe. To one rozliczają państwa z ich „długów”, żądają spłaty odsetek oraz odsetek od odsetek [„ósmo cud świata”, czyli „lichwa”], ogłaszają upadłość państw. Władza tych organizacji polega na doktrynie „deficytu budżetowego”.

Państwo nie dokonując emisji pieniądza nieuchronnie popada w deficyt. Nie ma innej możliwości. Dobrym przykładem jest tutaj organizm, który się rozwija, i porównanie systemu finansowego do krwioobiegu. Każdy żyjący organizm tworzy dla siebie krew [w szpiku kostnym], kiedy „wyzbyłby” się tej funkcji czeka go śmierć. Jego istnienie, uzależnione byłoby wówczas od transfuzji. Można byłoby powiedzieć, że organizm taki jest „deficytowy” i konieczne są w jego przypadku „pożyczki” krwi z zewnątrz. Taki przykład, choć nieco szokujący, dobrze oddaje kondycję państwa, które pozbawiło się prawa do emisji pieniądza.

Widać zatem, że w dobrze rządzonym państwie nie ma mowy o deficycie budżetowym. Nie dlatego że dochody państwa przewyższają jego wydatki, ale dlatego, że państwo takie dokonuje uzasadnionej emisji pieniądza, który służy wspólnocie, pomnażając jej zdolności wytwórcze i komfort życia. Zostało to opisane przez C. H. Douglasa już w 1918 roku, a dzisiaj po demonetyzacji złota, kiedy pieniądz jest jedynie informacją [nie złotem], zaistniały warunki do realizacji takiej polityki finansowej.

Państwo, które cierpi na tzw. „deficyt budżetowy”, cierpi w rzeczywistości na deficyt woli i charakteru, deficyt intelektualny, duchowy i moralny niektórych jego decydentów. Dlatego pozwoliło sobie narzucić tak niekorzystną doktrynę finansową.

[artykuł z 2003 r.]

Za: <http://jar.nowykran.pl/post/68093.czy-deficyt-budzetowy-istnieje>

## SZYKUJE SIĘ PRAWDZIWA WOJNA Z LUDZKOŚCIĄ

Antyludzka nowelizacja ustawy o „chorobach zakaźnych” jest poważnym sygnałem, że będzie dziać się coś złego.

### Czy lekarze dostają karty mobilizacyjne?

Wczoraj „Konarski” zwrócił uwagę na niepokojący komentarz na blogu DzieckoNMP, który tu zacytuję:

*Qazeg* powiedział/a: 14/08/2012 @ 8:25 pm *Dowiedziałem się od znajomych, że od około dwóch tygodni lekarze w Polsce dostają karty mobilizacyjne:* [<http://www.monitor-polski.pl/-szykuje-sie-prawdziwa-wojna-z-ludzkoscia/>]

*Na spotkaniach proszeni są o zachowanie tajemnicy i są uspokajani, że to rutynowe działanie. Czy też coś podobnego słyszeliście.* Komentarz od razu został zripostowany przez ewidentną agenturę (Czytelnik, Luck), co od razu obudziło moją czujność. ‘Artur’ na tym blogu zauważył [czy słusznie?] - „To nie są karty mobilizacyjne lecz karty wejścia do bunkrów. Lekarze nie byli objęci próbnym alarmem w czasie euro”.

I dalej rabarbarek zamieszcza na blogu - i jak zwykle wykazuje dużą wiedzę na temat podobnych akcji w innych częściach globu:

*Rabarbarek* 15 sierpnia 2012 at 02:01 *Konarski, o lekarzach w Polsce nie słyszałam, ale o wielu podobnych akcjach w innych częściach globu, jak najbardziej. Gdybyśmy połączyli wszystkie tego rodzaju informacje to niewątpliwie każdy z nas nabrałby podejrzeń, że trwają przygotowania do wydarzeń, które wkrótce, mogą nabrać realnych kształtów. Służby medyczne i porządkowe [nie mylić z MPO] idą zawsze na pierwszy front w razie działań wojennych lub społecznych niepokojów. W obecnym chaosie trudno wykluczyć obie możliwości. Jak jeszcze mocniej przykręcą śrubę - to wnerwione do ostateczności społeczeństwa, mogą nie wytrzymać i spróbują wziąć sprawy w swoje ręce. W USA przygotowania do powstrzymania siłą tłumów trwają od dawna. I co ciekawe, kiedy niekończące się dyskusje na temat delegalizacji ”prywatnej” broni wracają jak bumerang przy okazji każdej ulicznej strzelaniny - to w tym samym czasie służby ”ochronne” zbroją się po zęby pod pretekstem walki z terrorystami. Po co grupy SWAT w szkołach? A teraz świeża informacja o tym, że NOAA [National Oceanic Atmospheric Administration] zakupiła dla Servisu „Pogodowego” tysiące naboju, o których już pisaliśmy [JHP - hollow point] i tarcze do treningów. Tak więc dowiadujemy się, że amerykańskie ”pogodynki”, będą szkoliły się w strzelaniu do celu. Po co i dlaczego? Myślałam, że zadaniem ”obserwatorów pogody” jest śledzenie warunków atmosferycznych, a nie strzelanie do celu. No cóż, pewnie niejedno mnie jeszcze zadziwi. Takie czasy:* <https://www.fbo.gov/index?s=opportunity&mode=form&id=-bfd95987a1ad9a6dfb22bca4a19150cb&tab=core&tabmode=list&=>

Co prawda „kosiardeyablos” zwrócił uwagę na to, że nie są to jeszcze karty powołania, ale przecież jeśli coś jest przygotowywane w tajemnicy, a jest na pewno, to nie będą się z tym obnosić i manifestować. I na pewno informacja taka nie znajdzie się w mediach - dawanie kart mobilizacyjnych może być ukrywane tzw. „tajemnicą wojskową”, zatem nie ma się co dziwić, że lekarze milczą.

### **Syjonoglobaliści przejęli kontrolę nad „zachodem”**

Polska, USA, Wielka Brytania i kilka innych krajów, zostało przejętych przez krwiożercze plemiona, które nie mają nic wspólnego z cywilizacją łącińską... - widać to zresztą po tym jak rozkradany jest nasz kraj, jakie ustawy przechodzą w Sejmie, nie mówiąc o niemal jawnym ludobójstwie w szpitalach czy niszczeniu i okradaniu przez tzw. „wymiar sprawiedliwości”. Media, całkowicie w ich rękach, prowadzą działalność kryminalną, o ile nie ludobójczą - dezinformując i ukrywając kluczowe informacje dla naszego być albo nie być.

Polska jest łakomym kąskiem, jest tylko jeden problem - mieszkają tu Polacy. Ten „wredny” naród nigdy nie chciał się podporządkować najeźdźcom - mobilizował się w kluczowych momentach, a wtedy nawet Sybir czy Katyń nie poradził. Nie ludźmy się, najeźdźcy nigdy nie przestali myśleć o naszym kraju jako o swojej ojczyźnie, czy też zapleczu, a teraz - gdy opanowali największe imperium w historii, USA, na pewno skorzystają z okazji, by rozwiązać „kwestię polską”. Co nie znaczy, że im wyjdzie.

Konspiracja jest szeroko zakrojona, od czasu do czasu coś jednemu z drugim się wymknie, jak niedawno osobie na wysokim stanowisku w instytucji rabującej mienie Polakom: „Armię wam rozbroiliśmy, a na demonstracje jesteśmy przygotowani”. Tak, wiemy - LRAD-y, przenośne promienniki mikrofalowe, ogłuszacze akustyczne, czy wreszcie broń palna. Każdy z nich ma w domu mały arsenał, co wyszło m.in. przy aferze z Blidą.

### **Problem z USA - oni są uzbrojeni po zęby!**

Konspiracja satanistów - gdyż jest to najlepsze określenie na tych syjonoglobalistycznych dewiantów cywilizacyjnych - najbardziej widoczna jest w USA. Od kilkunastu lat m.in. demaskuje ją prezenter radiowy z Teksasu, Alex Jones. Udało mu się zbudować imperium medialne, o którym mało kto nie słyszał. Codziennie dociera do milionów ludzi, a jego przekaz jest coraz to bardziej radykalny. Alex Jones przewiduje poważny kryzys, może nawet wojnę, na listopad. Homeland Security, zamówił w sumie prawie półtora miliarda (!) nabożów wielkiej mocy, porównywalnych z zakazanymi przez prawo międzynarodowe dum-dum.

Z USA jest największy problem, bowiem społeczeństwo tego kraju jest uzbrojone po zęby. Żadna armia, nawet amerykańska czy NATO, sobie z nim nie bardzo mogła by poradzić. Wprowadzanie przepisów odnośnie konfiskaty broni też nic nie da bowiem dziesiątki milionów ludzi wie już dzięki m.in. Alexowi Jonesowi, że po konfiskacie będzie rzeź, podobnie jak w sowieckiej Rosji - toż oprawcy są tej samej maści co bolszewicy.

Wiadomo kto dokonał zamachu na WTC i komu służą kolejne wojny inspirowane przez tych ludzi.

Zatem, jeśli nastąpi atak na USA i inne kraje, to będzie on miał charakter precedensowy - użyte zostaną na pewno niekonwencjonalne bronie oraz środki. Pamiętajmy, że USA muszą być nadal bestią, która wykonuje działania militarne w innych krajach dla satanistycznego imperium. Bez tego nie może ono istnieć.

Jednym z tych niekonwencjonalnych działań są szczepienia, co do których nie można mieć wątpliwości że nastąpią. Wroga trzeba najpierw osłabić, a to m.in. właśnie uczynią szczepionki. Od dość dawna zresztą Amerykanie [my też] są pod ustawicznym atakiem schemizowaną żywnością, sfluoryzowaną wodą, opryskami chemtrails czy żywnością GMO. Można sądzić, że osłabiło to ich o połowę. Kryzys ekonomiczny też spowodował, że nie mają odpowiednich zapasów na wypadek np. klęski żywiołowej. A to być może będzie tym drugim niekonwencjonalnym działaniem wojennym.

Mało kto z czytelników tego bloga ([www.monitorpolski.pl](http://www.monitorpolski.pl)) ma chyba wątpliwości, że istnieją bronie meteorologiczne i sejsmiczne, takie jak HAARP.

Prawo w USA jest tak ustawione, że w przypadku kataklizmu zawieszono zostaną wszelkie wolności osobiste, kraj ten staje się z dnia na dzień - państwem ultra totalitarnym, bez sądów, z egzekucjami na ulicy - tak jak to było w sowieckiej Rosji.

Po ataku pogodowym lub sejsmicznym zapewne zajdzie „konieczność” rozbrojenia Amerykanów - rozpocznie się wtedy od dawna przygotowywana operacja oddziałów ONZ [w tym wojsk polskich] oraz służb specjalnych, w skład których będą też wchodzić takie organizacje jak żydowska ADL czy Southern Poverty Law Center.

Sama ADL ma ponad 700 tysięcy członków - wszyscy są uzbrojeni i przeszkoleni, zresztą to właśnie ADL prowadzi od lat ćwiczenia amerykańskiej policji i nadzoruje posterunki na terenie całego kraju.

Równocześnie z konfiskatą broni może dojść do „epidemii” i masowych szczepień. Zauważmy, że pierwsza faza - rozbrojenia ludności, nie jest potrzebna w Europie, jedynym wyjątkiem jest Szwajcaria, która podobnie jak Polska zaakceptowała prawo przymusu szczepień. Pomimo, że Polacy nie mają broni, to są „specjalnie” traktowani - z uwagi właśnie na wspomnianą powyżej historię naszego ruchu oporu.

Jak już pisaliśmy wielokrotnie, szczepienia nie mają na celu ochronę ludzi, lecz wręcz odwrotnie - osłabienie systemu immunologicznego, sterylizację i częściową lobotomię, ale jest także możliwość, że właśnie, w ten sposób społeczeństwa zostaną zaczipowane.

Kolejny krok satanistycznego imperium, to wypuszczenie dronów - zdalnie sterowanych samolotów bezzałogowych, które były przetestowane w Iraku, Afganistanie i Pakistanie. Obrona przed nimi bez pocisków rakietowych jest praktycznie niemożliwa. W USA gotowych do wypuszczenia jest już kilka tysięcy tych maszyn, docelowo mówi się o 30,000 na USA i o 110,000 na cały świat. Jednak, by mogły swobodnie latać, całkowicie zawieszony musi zostać ruch samolotów pasażerskich.

Nie ludźmy się, jeśli wybuchnie ta wojna, to życie na naszej planecie przez dłuższy czas nie będzie przypominało w niczym tego do czego przywykliśmy. Pamiętajmy, że ich celem jest wymordowanie większości ludności globu, Alex Jones mówi o niemal 98%. Tylko 100 milionów żywych ludzi ma pozostać na naszej planecie, kontrolowanej przez roboty - zarówno na lądzie, jak i w powietrzu oraz pod wodą.

Wiem, że to wszystko brzmi jak czarna SF, ale niestety, takie są plany tych ludzi. Pocieszymy się jednak, że wcale nie muszą zostać zrealizowane. Ich przygotowania świadczą raczej o pośpiechu i desperacji, niż o planowym przejęciu globu. Największe kraje świata, poza USA - Chiny, Indie, Rosja, Brazylia wraz z Południową Ameryką stworzyły niedawno sojusz finansowy. Nie są zdane na dolara czy euro. Trudno sądzić by akceptowały te plany, przecież widać co się dzieje w Iraku, Afganistanie, Libii i obecnie w Syrii.

To, że w Polsce dominują obecnie sataniści, nie znaczy, że sytuacja się nie zmieni. Bądźmy jednak przygotowani na frontalny atak na nasze społeczeństwo - znowelizowana ustawa o chorobach zakaźnych, GMO, zgromadzeniach publicznych oraz inne posunięcia obecnych władz, takie jak - prawo do dawania polskiego obywatelstwa przez Prezydenta osobom nie mieszkającym nawet w Polsce, nie powinny dawać nam spokojnie spać.

Za: [www.monitor-polski.pl/szykuje-sie-prawdziwa-wojna-z-ludzkoscia/](http://www.monitor-polski.pl/szykuje-sie-prawdziwa-wojna-z-ludzkoscia/)

Za: [http://www.infonurt3.com/index.php?option=com\\_content&view=article&id=26-06:szykuje-si-prawdziwa-wojna-z-ludzkoci&catid=44:sensacje&Itemid=53](http://www.infonurt3.com/index.php?option=com_content&view=article&id=26-06:szykuje-si-prawdziwa-wojna-z-ludzkoci&catid=44:sensacje&Itemid=53)

### KSIĘŻA PATRIOCI – CZĘŚĆ III

W drugiej połowie lutego 1950 r. grupa 32 księży powołała Główną Komisję Księży (GKK) przy ZBoWiD, na czele której stanął ks Edmund Konarski. Do władz związku weszli księża: Roman Szemraj, Antoni Lemparty, Stanisław Owczarek i Bonifacy Woźny.

Charakterystyczne jest, iż przy GKK i Okręgowych Komisjach Księży utworzono stanowiska kierowników biur, które zwykle zajmowali członkowie PZPR, na bieżąco kontrolując działalność ruchu. Oprócz tego władze bezpieczeństwa miały wśród „księży patriotów” licznych informatorów - i tak np. według danych katowickiego UB z lutego 1953 r. w tamtejszej OKK było 14 informatorów, co gwarantowało dostateczne „operacyjne opanowanie” komisji (ponad jedna trzecia jej członków). Jednocześnie wprowadzono diety dla członków prezydiów GKK i OKK w wysokości 600-1200 złotych oraz zapomogi dla szeregowych członków i sympatyków organizacji. KK dysponowała także dobrą bazą wypoczynkową w Karpaczu, Krynicy i Sopocie.

Utworzenie GKK było czytelnym sygnałem dla władz kościelnych, że rząd gotów jest wspierać materialnie i organizacyjnie duchowieństwo, lojalne i stanowiące potencjalną przeciwwagę w stosunku do hierarchii kościelnej. A więc, dalsze przejmowanie przez władze „opieki” nad duchowieństwem mogło spowodować faktyczne powstanie rozłamu i nowego Kościoła narodowego. Tym bardziej, że GKK otrzymała prawo do organizowania okręgowych KK i wciągania na listy członków wszystkich księży, a nie tylko więźniów obozów koncentracyjnych.

W tej sytuacji Episkopat by odsunąć niebezpieczeństwo rozłamu, zdecydował się na podpisanie 14 kwietnia 1950 r. porozumienia z rządem, zakazujące m.in. stosowania represji przez biskupów w stosunku do księży patriotów. Nic więc dziwnego, że księża ci wyrazili swoją radość z faktu zawarcia tego porozumienia. Walka o pokój, mówił dziennikarzowi „Trybuny Ludu” ks. Stefan Kotwarski, stanowi jedną z podstawowych zasad religii katolickiej. Z pokojem łączy się niewątpliwie i bardzo ściśle ostatni układ między przedstawicielami Rządu RP i Episkopatu Polskiego, który my księża patrioci przyjęliśmy z prawdziwym zadowoleniem. Zwłaszcza doniosłe znaczenie posiada dla nas kapłanów fragment porozumienia, który stwierdza konieczność umocnienia polskości na Ziemiach Odzyskanych przez ustanowienie tam polskich biskupów. Za to wszystko wyrażamy rządowi RP wdzięczność a Episkopatowi składamy najwyższy hołd. Ks. Zalewski stwierdzał natomiast, że porozumienie niezbitnie potwierdza stanowisko księży postępowych którzy uważają za słuszne, że my Polacy prowadzimy politykę w Warszawie a nie w Watykanie, że w sprawach politycznych, kierujemy się wyłącznie polską racją stanu. Z kolei dla ks. Szemraja zawarcie porozumienia dawało gwarancję, że ze strony Episkopatu nie spadną żadne prześladowania na „zaangażowanych” kapłanów.

Duchowni z GKK równie aktywnie włączali się w przygotowane przez komunistów propagandowe akcje pokojowe. W kwietniu 1950 r. Polski Komitet Obrońców Pokoju wezwał do składania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, dokumentem który niedwuznacznie sugerował że światu grozi kolejna wojna i że tylko Związek Sowiecki może jej zapobiec. W szeregach liczących setki milionów ludzi pragnących pokoju, głosiła odezwa kilku łódzkich duchownych z tamtejszej KK - nie może też zabraknąć kapłanów rzymskokatolickich. Majowe plenum GKK wydało komunikat, nakazujący swoim członkom sygnowanie apelu i branie udziału w manifestacjach pokojowych.

Kilkanaście miesięcy później duchowni z KK mogli złożyć kolejny podpis, tym razem pod apelem Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju wnoszącym o układ między głównymi mocarstwami. Wedle danych partyjnych duchowni z KK firmowali w tym czasie 72 zebrania w których miało uczestniczyć od 3 do 3,5 tys. księży.

W końcu grudnia 1950 roku prymas Wyszyński skierował po raz pierwszy do KK pasterską przestrożę, w której przestrzegał przed występowaniem ku zgorzeniu wiernych, podkopywaniu jedności Kościoła sięjąc niezgodę między kapłanami i godząc w uwłaczający sposób w samego namiestnika Chrystusowego Ojca Świętego.

Mimo tego ostrzeżenia, gdy w styczniu 1951 roku władze komunistyczne usunęły administratorów apostołskich z diecezji na ziemiach odzyskanych, KK poparła posunięcie rządu i jednocześnie podała w wątpliwość szczerłość dotychczasowych działań hierarchii kościelnej. Nie dziwi to wsparcie, skoro ks. Antoni Lorens z Wrocławia deklarował: „*My, księża winniśmy wdzięczność Polsce Ludowej. Nie mogąc jak Chrystus, w sposób cudowny zaspokoić potrzeb ludu, widzimy, że uczynił to w sposób naturalny Rząd, który tym samym przygotowuje nam grunt do skutecznego głoszenia Ewangelii*”. W październiku 1951 r. prezydium GKK wydało więc rezolucję, zobowiązującą kapłanów do „wzmoczenia gospodarczych sił narodu”, w sytuacji gdy rząd dba o podniesienie stopy życiowej swych obywateli, że konsekwentnie i zdecydowanie prowadzi pokojową politykę współpracy między narodami, która stanowi najpewniejszą rękojmię trwałości i potęgi naszego państwa.

Równocześnie księża patrioci nawoływali chłopów do wywiązywania się z obowiązkowych dostaw żywności i obowiązków fiskalnych oraz udziału wiernych w akcjach siewnych, żniwnych, omłotowych, skupie zboża, akcji przeciwstonkowej, odbudowy Warszawy itp. jako ważnych odcinków naszych planów gospodarczych na wsi.

KK postulowała zaangażowanie się księży w walkę z kapitalizmem. Ks. Nowak opowiadał swoim braciom o spotkaniu z jednym z „szarych robociarzy”, który usilnie zapewniał go, że może chodzić i boso i w łachmanach nawet, ale to dzięki takim wyrzeczeniom system kapitalistyczny może ulec likwidacji. Uważałem to za wyzwanie dla siebie - mówił, ks. Nowak - On chciał mi powiedzieć: patrz, mnie prostego człowieka na to stać, a ciebie kapłana?.

W lutym 1952 roku w Warszawie doszło do Ogólnopolskiego Zjazdu Wyborczego KK, na którym to wybrano nowe władze GKK, na czele której stanął ks. Piotr Kotarski z Poznania, a stanowisko sekretarza otrzymał ks. Stanisław Owczarek. Omówiono szereg istotnych - z dumą wspominał Owczarek - zagadnień, jak: prawa i obowiązki obywatela w projekcie Konstytucji PRL, Kościół a Państwo w świetle projektu Konstytucji, polska racja stanu, remilitaryzacja Niemiec Zachodnich - groźba dla pokoju, poszanowanie prawa i władzy państwowej, odbudowa kraju i podniesienie dobrobytu narodu, spółdzielczość na wsi oraz pomoc dla księży potrzebujących.

Opracowany w 1952 r. regulamin KK ukazywał dobitnie charakter organizacji. Po formalnym zadeklarowaniu posłuszeństwa Stolicy Apostolskiej w dziedzinie dogmatów, moralności i jurysdykcji, członkowie KK - jako wierni synowie i obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej włączają się w dążenia i wysiłki ludu pracującego, budującego w codziennym trudzie Ojczyznę postępu i społecznej sprawiedliwości. Gorliwe spełnianie duszpasterskiego posłannictwa wiąże nierozdzielnie z pełnieniem obowiązków względem Państwa. Niespójny profil ideologiczny organizacji był przedziwną mieszanką państwowotwórczych oświadczeń, lewicowej frazeologii, wyrwkowej interpretacji Pisma Świętego oraz deklaracji o rzekomym pozostawaniu w zgodzie z przepisami prawa kanonicznego i poleceniami hierarchii. Najważniejszym założeniem, na którym opierały się wszystkie posunięcia KK, była pełna akceptacja zmian, które zaszły w Polsce po 1944 r. Nie uprawiamy kultu abstrakcji ojczyznianej - stwierdzał ks. Weryński [wieloletni agent UB/SB] - lecz ustosunkowujemy się pozytywnie do Ojczyzny dnia dzisiejszego, do jej konkretnych form ustrojowych, społecznych, gospodarczych, kulturalnych i politycznych, do PRL wyrosłej z ideologii Manifestu Lipcowego i jego posiewu rewolucyjnego. CDN

Za: <http://www.blogpress.pl/node/13528>

## PRAWDA O PIŁSUDSKIM

### **Prawda o Józefie Piłsudskim, jego planach co do Polski i kontaktach z innymi nacjami.**

W oparciu o carskie archiwa - Rosjanie twierdzą - iż był pochodzenia żydowskiego o nazwisku rodzowym Selman, a ponadto, że był stryjecznym bratem Dzierżyńskiego. Zresztą, on sam podawał się za Litwina o nazwisku Ginet. Wśród zaufanych chlubił się że ma w żyłach krew Butlerów, Selmanów i Ginetów. Wszystko jest możliwe. Tak naprawdę to nie ma dokładnej biografii Józefa Piłsudskiego na której można by się opierać.

Ojciec Piłsudskiego przed powstaniem styczniowym był oberpolicmajstrem w Warszawie. Znienawidzony przez Polaków, miał opinię gorliwego sługusa Rosjan.

Józef Piłsudski to człowiek zuchwały, mściwy, pozbawiony skrupułów, o niezmierzonej ambicji i pysze. Aby móc poślubić rozwódkę Marię Juszkiewicz, w 1899 roku porzuca katolicyzm i przechodzi na protestantyzm. Druga żona żydówka Perl-Szczerbińska (nieślubne dziecko Żyda Perla) - ślub w 1921 roku. Miał kilka kochanek np. poetka K. Hłakowiczówna - osobista sekretarka, lekarz E. Lewicka (zmarła w dziwnych okolicznościach). Ekskomunikowany, kardynał Sapięha nie pozwolił umieścić jego trumny w Kaplicy Królewskiej na Wawelu jako apostaty i wroga narodu, ale jego kamaryla wymusiła to siłą!

Ideowo socjalista, zwolennik teorii Marksa, działający w zdominowanym przez Żydów ruchu socjalistycznym. W okresie rewolucji 1905 roku wszczynał bratobójcze walki.

W utworzonych przez Piłsudskiego organizacjach strzeleckich było sporo Żydów, którzy później znaleźli się w Legionach, a dalej przeszli do kadry oficerskiej i generalskiej Wojska Polskiego.

Kierowana przez niego POW - przez zakulisowe działania polityczne (mason A. Lednicki w Moskwie) wśród mas żołnierskich - sparaliżowała powstanie 700-tysięcznej armii polskiej w Rosji za rządów Kiereńskiego, a organizowanej przez Narodową Demokrację.

W momencie krytycznym dla powodzenia żydowskiej rewolucji bolszewickiej w Rosji, odmawia pomocy i współdziałania z gen. Denikinem (IX 1919 r.), co było decydujące dla utrzymania się u władzy bolszewików (Żydów). W tajnych rokowaniach z bolszewikami zapewnił ich że polski front nie drgnie, dopóki oni nie rozprawią się z „białymi”.

Człowiek prostacki w zachowaniu, przesądny (ważne decyzje podejmował pod wpływem impulsu). Już jako Naczelnik Państwa brał udział w tajnych zebraniach masonów i uczestniczył w seansach spirytystycznych. Po trupach parł do władzy. Polityk bez głębszej wizji politycznej dla Polski - zresztą, wielu polityków twierdzi, że realizował scenariusz wrogów Polski - bez wiary w istnienie suwerennego państwa polskiego: zwolennik straceńczej idei powstańczej i podporządkowania się Niemcom.

W XI 1918 r. osadzony u władzy przez Niemców, którzy specjalnym pociągiem przywieźli go z Magdeburga do Warszawy [tajny układ z hr. Kesslerem]. „Uwięzienie” w Magdeburgu [w luksusowych warunkach!] miało na celu zbudowanie mu pozytywnej legendy. Z polecenia Berlina wojska niemieckie oddały się mu do dyspozycji, a zależna od Niemiec Rada Regencyjna przekazała mu władzę. Wierny sojuszowi z Niemcami nie udzielił pomocy Powstaniu Wielkopolskiemu, był przeciwny odzyskaniu Gdańska i dostępu do Bałtyku. Osadzenie u władzy Piłsudskiego było dalekowzrocznym pociągnięciem Niemców, neutralizującym w ten sposób politykę R. Dmowskiego i znenawidzonego przez nich Obozu Narodowego. Postawili na Piłsudskiego, który zoologicznie nienawidził Dmowskiego i ideologii narodowej. Stał się narzędziem niemieckiej racji stanu.

U zarania niepodległości wprowadził proporcjonalną ordynację wyborczą, co dało w Sejmie 1/3 posłów z mniejszości narodowych. Z tymi mniejszościami wchodził w układy przeciw większości polskiej reprezentowanej przez obóz narodowy. Ta „idealna” demokracja powodowała chaos polityczny a Polskę czyniła państwem słabym. Jemu nie chodziło o dobro Narodu, a jedynie o zdobycie absolutnej władzy dla siebie.

Marszałek samozwaniec. Samouk wojskowości, sam siebie mianował Marszałkiem Polski (19.03.1920 r.)! Nigdy nie służył w wojsku, nie miał żadnego doświadczenia bojowego - Legionami dowodzili zawodowi wojskowi austriacy (Austriacy otwarcie przyznawali, iż jest dyletantem wojskowości, ale trzymają go ze względów politycznych). Był rasowym rewolucjonistą.

W imię realizacji masońskiego planu politycznego dla Europy Środkowej, polskim kosztem i krwią polskiego żołnierza zaczął tworzyć państwa obcym nacjom: Litwę, Łotwę, Białoruś i Ukrainę, co było przeciwne żywotnym interesom Polski. Naszym interesem było szybkie scalenie ziem kresowych z resztą kraju. Z tego powodu opóźniał zorganizowanie odsieczy dla Lwowa. O podjęciu przygotowań do wojny z Rosją nie informował ani rządu, ani Sejmu. Z wojskowego punktu widzenia kampania była dyletanckim przedsięwzięciem (ocena historyków wojskowości), z góry skazanym na klęskę. 12 sierpnia 1920 r. w momencie krytycznym dla egzystencji państwa, tchórzy [albo robi to celowo] i składa rezygnację z funkcji Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa [dezercja!]. W tej sytuacji powinien być rozstrzelany, ale niezdarly premier Witos nie stanął na wysokości zadania i ukrył ten fakt przed narodem. Następnie „udaje się do Puław” [jedzie do konkubiny pod Nowy Sącz]. - Po dwóch dniach zwycięskiej bitwy pod wodzą gen. Rozwadowskiego wraca nad Wieprz i obejmuje dowodzenie grupą uderzeniową; opóźnia atak o jeden dzień - rusza dopiero 16 sierpnia już po rozegraniu bitwy pod Warszawą. To opóźnienie pozwoliło Rosjanom ująć przed całkowitym zamknięciem kotła i totalną klęską, która natychmiast rozstrzygnęłaby wojnę.

12 maja 1926 r. siłą obala legalny rząd - w bratobójczych walkach zginęło 379 Polaków a 920 zostało rannych. W ówczesnej sytuacji politycznej Europy była to zbrodnia, której owoce zebraliśmy w 1939 r.

Zamach był inspirowany i finansowany przez Anglików za pośrednictwem łóż masońskich. Polityka angielska (żydowska) na obszarze Europy Wschodniej - w rządach ludowo-narodowych spostrzegła możliwość umocnienia państwa polskiego i odrodzenia się polskości, co było zagrożeniem jej interesów. I znów Piłsudski stał się narzędziem w obcych rękach - przeciwko Narodowi Polskiemu! Masoneria udzieliła Piłsudskiemu całkowitego poparcia: propagandowego, organizacyjnego i finansowego.

Po objęciu władzy, przeorientował politykę zagraniczną: zawiesił sojusz wojskowy z Francją a Polskę wprzągnął w sferę polityki niemieckiej - braterstwo broni z Niemcami. W celu wykończenia przeciwników politycznych zakłada obóz koncentracyjny w Berezie Kartuskiej (1934 r.), gdzie maltretowano polskich patriotów. Specjaliści od propagandy, okres rządów Piłsudskiego podają jako wzorcowy przykład prania mózgu całemu narodowi i wykreowania na „Wodza Narodu” osoby niegodziwej, szkodliwej dla Polski. Zaprowadzono ścisłą cenzurę, fałszowano fakty historyczne i wyniki wyborów, delegalizowano partie narodowe, likwidowano ludzi niewygodnych politycznie, utracano wszelkie przejawy racjonalnego myślenia narodowego, w zamian kreując sentymentalny „patriotyzm”.

Na jego polecenie skrytobójczo zamordowano wybitnych generałów Polaków [potencjalnych kandydatów na stanowisko Naczelnego Wodza]: gen. Zagórskiego, otruto gen. Rozwadowskiego, gen. Malczewskiego, gen. Franka, gen. Hempela, innych zdymisjonował [np. Dowbór-Muśnicki, M. Januszajtis, J. Haller, Szeptycki, Sikorski]. Na generałów mianował ludzi miernych, ale ślepo sobie oddanych. Wojsko uczynił prywatnym folwarkiem.

R. Dmowski po odbytym z nim spotkaniu 21.05.1920 r., stwierdził: „...to człowiek niepoczytalny, nie da się z nim sensownie rozmawiać!”. Otaczał się ludźmi małymi, służalczymi i bezkrytycznymi. Wybitny uczonek prof. F. Koneczny rządu piłsudczyzny oceniał jako zapaść cywilizacyjną Polski, narzucenie narodowi mieszkanki cywilizacyjnej bizantyjsko-turańsko-żydowskiej. Rydz Śmigły w prywatnych rozmowach z zaufanymi osobami uważał Piłsudskiego za człowieka nienormalnego.

Kluczowe stanowiska w państwie powierzał przede wszystkim Żydom i masonom. Co ciekawe, zakładał tajne szkoły Żydom z KPP (!).

Szeroko popierał sprawy żydowskie. W roku 1927 przyznał obywatelstwo polskie 600 tys. Żydów rosyjskich (tzw. Litwakom), którzy całkowicie opanowali handel, a „zapomniał” o 2 mln Polaków w ZSRR, których w latach 30 mordowano, a resztki wywieziono na Syberię i do Kazachstanu. W późniejszym okresie przyjął 200 tys. Żydów niemieckich. Żadne państwo w Europie nie chciało ich przyjąć zdając sobie sprawę, jakie to przyniesie szkody tym narodom, a wyniszczony naród polski podstępnie opanowany przez Żydów na czele z Piłsudskim-Selmanem stał się cieplarnią dla żydostwa. (Co ciekawe, dzisiaj potomkom Polaków w Kazachstanie odmawia się wizy jeśli nie znają języka, jednak kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców Izraela, paszporty do Polski dostaje co rok bez problemu. Ci Żydzi powiadają o nauce języka polskiego: "My polski? Niech się goje uczyć jiidysz!").

Rozbroił armię. Po maju 1926 r. dezorganizuje naczelną władzę wojskową, likwiduje Ścisłą Radę Wojenną, a Sztab Generalny pozbawia zasadniczych kompetencji. W Wyższej Szkole Wojennej ograniczono zakres nauczania: już nie ma tworzyć doktryny wojennej i szkolić wyższych dowódców. Stworzył w armii wielką biurokrację, niezdolną do planowania, dowodzenia, szkolenia i wychowania. Staje ona na przeszkodzie do modernizacji i rozwoju sił zbrojnych a partyjna polityka personalna dokonuje reszty. Rydz-Śmigły po objęciu w 1935 r. Ministerstwa Spraw Wojskowych był załamany stanem wojska pozostawionego przez Piłsudskiego. Do 1939, mimo wielkich wysiłków, nie dało się tego naprawić.

Megaloman. W testamencie przekazał swój mózg do badań Uniwersytetowi Wileńskiemu (ha, ha !) - człowiek, którego życie prywatne było wysoce niemoralne, niewykształcony, wysławiający się wulgarnie i po chamsku, rewolucjonista, agent wywiadów austriackiego i niemieckiego, o rękach splamionych bratobójczą krwią, polityk na usługach niemieckich, polityk bez racjonalnego programu politycznego ... miał o sobie tak wysokie mniemanie!

Celem jego polityki było uzyskanie księstwa nadwiślańskiego zależnego od Niemiec. ... I co dalej?! Gdzie strategiczny program narodowy? Jak urządzić państwo? Jakie dalekosiężne cele polityki zagranicznej? Obóz piłsudczyków nie posiadał głębszego programu politycznego. To była grupa ludzi tzw. marzycieli, przebiegła i bezwzględna w walce o zdobycie i utrzymanie władzy za wszelką cenę - to był ich cały program polityczny! Po śmierci „wodza” rozpadli się, nie pozostawili po sobie żadnego programu ideowego, żadnych planów rozwoju narodu!

Okres międzywojenny był bezlitosną walką z Narodem (włącznie z eksterminacją fizyczną Polaków myślących narodowo) o zmianę jego duszy katolicko-narodowej na socjalistyczno-kosmopolityczną. Prześladował i rozwiązywał organizacje narodowe, np. OWP, ale organizacje żydowskie - jak np. Bejtar - mogły działać swobodnie, a nawet miały poparcie władz!

Oto ocena jednego z polskich kapłanów spod Łańcuta wygłoszona na kazaniu w 1933 r. „[...] On jest duchem ciemności, który z dnia zrobił noc. Z wolnej Polski czeluście piekielne. Rządzi on Polską, jako duch wschodu i barbarzyństwa. Zatrul ducha narodu, zdeptał jego honor. Zdemoralizował znaczną część społeczeństwa. Mimo tego spodłona część narodu buduje mu pomniki i cześć boską oddaje. Odebrano życie i zdrowie najlepszym ludziom. Panoszą się zdrajcy, złodzieje i judasze. (...)”.

Piłsudczycy do niebywałych rozmiarów rozkręcili propagandę ubóstwiającą Piłsudskiego jako nadczołowieka i zbawcę Polski, wydali ustawę zabraniającą pisania czegokolwiek negatywnego o Piłsudskim! Propaguje ona naiwny, sentymentalny patriotyzm [patriota - jeździec bez głowy] i jest zawsze nieświadomym narzędziem politycznym naszych wrogów. - To im „zawdzięczamy” trzy katastrofy narodowe: wyprawę kijowską, klęskę wrześniową i powstanie warszawskie.

Znamienne fakty: Żydzi przyznali mu honorowe obywatelstwo Izraela, obdarowali go działką ziemi, jeden z kibuców nazwali jego imieniem, utworzyli muzeum Piłsudskiego i zawsze okazują mu cześć, a znając ich wrodzoną pogardę do gojów, to już samo mówi za siebie.

Za: [http://rg.nowykran.pl/post/67331\\_prawda-o-pilsudskim](http://rg.nowykran.pl/post/67331_prawda-o-pilsudskim)

## OBAMA A SPRAWA POLSKA - WIDZIANE Z USA

**Polityka administracji Obamy nie jest wcale nowym podejściem, a tylko realizacją celów polityki amerykańskiej zapoczątkowanej przez Ronalda Reagana w której punktem centralnym jest Izrael. Wszystko jest podporządkowane temu celowi.**

Prezydentura Barracka Obamy w oczach Polaków jest postrzegana jako zwrot w kierunku pojednania za wszelką cenę z Moskwą. Obama jest postrzegany przez Polaków jako najgorszy prezydent od czasów II wojny światowej. W polskiej ocenie za prezydentury Obamy dokonał się całkowity zwrot w stosunkach z Rosją - kosztem Polski. Mówi się w Polsce wprost że Obama zdradził Polskę, że za wszelką cenę szuka porozumienia z Rosją, kosztem jej dawnych satelitów. Spoglądając na gołe fakty, wydaje się to oczywistą prawdą. Kiedy się jednak spojrzy na pewną ciągłość amerykańskiej polityki - postawa administracji Obamy nie jest żadnym zaskoczeniem tylko realizacją strategicznych celów w ramach prowadzonej polityki

długofalowej. Proszę nie myśleć sobie, że zamierzam tłumaczyć czy też bronić postępowania administracji Obamy wobec Polski. Stwierdzam jedynie fakty.

Zwrot w amerykańskiej polityce mającej dalekosiężne skutki - odczuwane obecnie przez Polskę bardzo boleśnie - rozpoczął się za kadencji Ronalda Reagana. To wtedy właśnie zaczęła się tworzyć dwulicowa polityka amerykańska, polegająca, na kokietowaniu Polski banałami o rzekomym naszym znaczeniu dla Stanów Zjednoczonych a najważniejszym beneficjentem miał być - i też został Izrael. Kiedy było wiadomo że dni ZSRR są policzone, punkt ciężkości amerykańskiej polityki, zaczął się przenosić na Bliski Wschód. Europa zaczęła schodzić na drugi plan, po osiągnięciu porozumienia w Reykjaviku w 1986 roku. Najważniejsze postanowienia jakie tam zapadły, to przede wszystkim pozwolenie na emigrację rosyjskich Żydów do Izraela, oraz sposób upadku komunizmu i zapewnienie komunistom kompletnej bezkarności za popełnione zbrodnie przeciwko własnym narodom. To że pozwolono komunistom zachować rzeczywistą władzę i zapewnić im bezkarność, świadczy o początkach zmiany w priorytecie amerykańskiej polityki. Europa Wschodnia przestała się liczyć pod koniec kadencji Reagana dla Amerykanów. Na użytek wyborczy zwłaszcza partia republikańska mocna w gębie przebąkiwała coś, że będzie bronić interesów Polski, w rzeczywistości wyglądało to zupełnie inaczej. Nic się nie zmieniło w priorytecie amerykańskiej polityce za następcy Reagana - Busha seniora. Po efektownym wygraniu wojny w Iraku oraz słynnej już reformie Balcerowicza-Sascha, z Polski wyciekło do amerykańskich banków parę miliardów dolarów, które prawdopodobnie posłużyły do sfinansowania operacji - przesiedlenia Żydów z ZSRR do Izraela. Polska była nadal uważana przez Amerykę jako najwierniejszy jej sojusznik z dawnych demoludów.

Za prezydentury Clintona polityka zagraniczna USA niewiele się zmieniła od czasów Reagana. Z jednym wyjątkiem. Clinton zaangażował się w sprawy Serbii, chcąc w ten sposób wyciszyć bardzo niewygodną dla niego aferę rozporkową w roli głównej z Moniką Lewinsky, ale przede wszystkim - był to globalny plan unicestwienia narodów niezależnych. Wtedy właśnie oczom kompletnie zaskoczonych Amerykanów, objawiła się w całej krasie obłuda i degeneracja partii republikańskiej. Kiedy Clintonowi zaczęła grozić utrata prezydentury wskutek rozpoczęcia procedury inpeachmentu, uratował go w efektowny sposób jeden z tysięcy wydawców pornograficznych świerszczyków. Postawił on republikanów pod przysłowiową ścianą, mówiąc im bez ogródek, że jeśli nie zaprzestaną procedury inpeachmentu to on ujawni wszystkie romanse łóżkowe członków Kongresu partii republikańskiej wraz z pikantnymi szczegółikami. Po tym oświadczeniu jakby nożem uciął, republikanie natychmiast zaprzestali straszyć Clintona zdjęciem go z urzędu. Po tym skandalu Amerykanie uświadomili sobie, że skoro wydawca pisemek pornograficznych mógł zaszantażować całą partię republikańską, która z wielkim przytupem podpisała tzw. kontrakt z Ameryką, to co dopiero obce wywiady. Dlatego też wyborcy woleli mieć do czynienia ponownie z Clintonem, niż nie wiadomo przez kogo szantażowanego z powodów łóżkowych członków przyszłej administracji republikańskiej. A polityka amerykańska za Clintona w sprawach Europy Wschodniej i Bliskiego Wschodu nic się nie zmieniła, raczej się umocniła. [Wniosek z tego, że ta cała afera rozporkowa i straszak partii republikańskiej to był po prostu majsterszczyk propagandowy w celu odwrócenia uwagi od istotnych spraw rozgrywających się w tym czasie czyli odprowadzenie na boczne tory społeczeństwa amerykańskiego jak też i światowego - R M]. Coraz mniej było zainteresowania sprawami rozwoju demokracji w Europie Wschodniej, natomiast wskutek umocnienia wpływów lobby proizraelskiego w Kongresie, USA całkowicie się zaangażowały w budowę 'demokracji' wśród krajów arabskich, co było oczywiście przykrywką do ustanowienia hegemonii Izraela na Bliskim Wschodzie. Natomiast w sprawach swojego najwierniejszego sojusznika wśród krajów Europy Wschodniej, USA zaczęły naciskać na sprawę zwrotu mienia żydowskiego pozostawionego w Polsce po II wojnie światowej.

Za prezydentury Busha Juniora po zamachu 9/11, zaczęła się jawna współpraca z Rosją, i wkrótce też, zaatakowano Irak pod b. wątpliwym pretekstem - posiadania przez Saddama Husseina broni masowego rażenia. W trakcie działań wojennych nie znaleziono żadnej broni chemicznej, natomiast nie ujawniono na jakiej podstawie przypuszczano że Irak taką broń posiada. Polska była jedynym uczestnikiem z krajów Europy Wschodniej irackiej awantury wojennej. Za prezydentury Busha nastąpiło dalsze zacieśnienie współpracy z Rosją Putina, gdzie podczas wizyty prezydenta Rosji w USA, Bush jr. nazwał go swoim najlepszym przyjacielem. Polska za prezydentury Busha była coraz bardziej natarczywie ponaglana przez Kongres USA do wypłaty odszkodowań za mienie pozostawione przez Żydów i utracone podczas II wojny, w konkretnej kwocie 65 miliardów USD. Podczas II kadencji przedstawiciela partii republikańskiej, był to jedyny polski temat, który interesował Kongres USA. Z jednej strony Polsce obiecywano tarczę antyrakietową a nawet możliwość przeniesienia wojsk z baz amerykańskich z Niemiec do Polski, a z drugiej strony naciskano na Polskę, by zapłaciła 65 miliardów USD [„Holocaust Industry”]. A polscy żołnierze nadal ginęli w Iraku i w Afganistanie. Miały to być bardzo dobre kontrakty, ale polskie firmy nie dostały nawet ochłapów. Polityka polska wobec USA była prowadzona w taki sposób, jakbyśmy byli nową kolonią. Wyglądało to tak jakby USA dogadały się z Rosją w sprawie jej wpływów w Europie Wschodniej, w zamian za neutralność Rosji w sprawach Bliskiego Wschodu.

W początkach prezydentury Obamy, sytuacja Polski wyglądała następująco. Dla niego, Polska warta była takiego zainteresowania, jak my Polacy interesujemy się sytuacją polityczną na Wyspach Dziewiczych. Obama jest pod tym względem przeciętnym Amerykaninem, którego centralnym punktem jest Ameryka... Jeśli jego doradcy uznali że nie należy zmieniać polityki jego poprzednika wobec krajów Europy Wschodniej - oraz został przekonany, że to jest dobre dla Ameryki więc po co to zmieniać. Należy więc zatem sformalizować stosunki z Rosją i wyjść naprzeciw jej oczekiwaniom w sprawach



Polski, a USA na tym zyskają, więc dlaczego tego nie robić... Skoro od czasów Ronalda Reagana Izrael stał się punktem centralnym polityki amerykańskiej, realizowanej przez neokonserwatystów żydowskich przy wydatnym poparciu lobby proizraelskiego, Obama nie ma żadnego powodu by to zmieniać.

Po irackiej katastrofie wojennej Busha zakończył wojnę, tak jak obiecał. Obiecał też że dopadnie bin Ladena - i unicestwił symbol strachu i terroryzmu przeciwko Ameryce. Polityka wobec Polski nie jest więc niczym nowym, tylko kontynuacją polityki poprzedników. Punktem centralnym polityki zagranicznej zdominowanej przez lobby proizraelskie, nadal pozostaje Izrael i ustanowienie jego hegemonii na Bliskim Wschodzie. Najważniejszym celem tej polityki jest utrzymanie monopolu na bombę atomową, nawet za cenę konfliktu zbrojnego z Iranem i być może z niektórymi państwami arabskimi. A Polska ma dostarczyć wojsko i uczestniczyć w przyszłej wojnie jako koalicjant. Jaki interes ma mieć Polska - o tym zdecydują tzw. „polskie elity”.

Warto wspomnieć w tym kontekście o katastrofie smoleńskiej. Całkowity brak zainteresowania przez rząd amerykański, jest wymiernym skutkiem aktualnej pozycji Polski w amerykańskiej polityce. Czy jest to wina samego Obamy, czy to on zapoczątkował nową fazę dobrosąsiedzkich stosunków z Moskwą? Podczas spotkania z Miedwiediewem i Putinem nie nazywał ich swoimi najlepszymi przyjaciółmi jak to czynił jego republikański poprzednik. Skoro jego poprzednicy spisali Polskę na straty, kosztem dogodzenia Izraelowi i Rosji, a za jego kadencji, Ameryka nie miała interesu by to zmieniać.

Jedynie co w tym zakresie może zmienić, czyli nastawienie USA do Polski - to tylko Polonia. Ale niestety Polonia amerykańska jest traktowana przez polską dyplomację - jak wróg którego należy zwalczać. Widać to najlepiej w polskich konsulatach, gdzie Polonusów traktuje się jako ludzi podłej rasy. Dobrze stało się dla Polski, że wypłynęła sprawa polskich obozów śmierci podczas drugiej wojny światowej. Dzięki temu Obama dowiedział się o sile polskiej grupy etnicznej i stopniu jej mobilizacji oraz dobrej spontanicznej organizacji. Aby tuż przed wyborami zatrzeć niemiłe wrażenie, wyrzucił na zbity pysk autora niefortunnego przemówienia Obamy - ambasadora w Polsce Fensteina. Dobra i spontaniczna organizacja protestu Polonii została również zauważona przez jego rywala do prezydenckiego stanowiska Rommeya, który zamierza w celach wyborczych odwiedzić Polskę. Jest to bardzo dobry punkt wyjścia do aktywnej współpracy rządu polskiego z Polonią by coś zmienić pozytywnie w stosunkach Polski ze Stanami Zjednoczonymi. Myślę że jest to dobry moment na budowanie lobby polskiego w USA. Niemożliwe jest jednak budowanie takiego polskiego lobby bez ścisłej współpracy z rządem polskim. [Niestety jak narazie na to się nie zanoszą - obecny rząd [PO] nie zmienia swojej polityki wobec Polonii, realizuje on unijnoglobalne cele! - RM].

Natomiast wiadomo jest że Obama walcząc o polski kilkumilionowy elektorat, będzie się starał coś znowu obiecać, byśmy mu uwierzyli. Natomiast jego republikański konkurent, wybiera się do Polski w walce o głosy Polonusów. Wiem już jedno na pewno, że nie zamierza dotrzymać słowa - będzie podobnie jak jego poprzednicy partyjni oburzał się na demokratów i Obamę, być może obieca nawet konflikt z Rosją w obronie polskiej niezawisłości, oraz inne cuda na kiju, a opłacani dziennikarze będą pisać peany na jego cześć oraz rozpisywać się, że ten człowiek na pewno zmieni politykę amerykańską na korzyść Polski. Identycznie jak jego republikańscy poprzednicy od czasów Reagana.

Przy obecnej sile lobby proizraelskiego w Kongresie USA, raczej niemożliwe są zmiany w kluczowych sprawach dla polityki amerykańskiej. Chyba że Rosja włączy się czynnie do konfliktu arabsko-izraelskiego po stronie Syrii i Iranu. Sądząc do tej pory po faktach, wydaje się że Rosja może nawet poświęcić swoją bazę wojenną na Morzu Śródziemnym kosztem umocnienia swoich wpływów w Europie Wschodniej. Wydaje się że Rosja zdając sobie sprawę ze swoich aktualnych możliwości, nie będzie się angażować wojskowo w konflikt na Bliskim Wschodzie. Taktyka strachu oraz rozgrywanie wojny za pomocą surowców energetycznych, dało jej dużo lepsze wyniki, niż bezpośredni najazd wojskowy na dany kraj. Dlatego też niezależnie od tego kto wygra wybory w USA, polityka zagraniczna się nie zmieni w stosunku do Polski. Jedyną szansą ... dla Polski jest klęska wojskowa USA, w prawdopodobnej wojnie z Iranem. Może ona oznaczać zmianę w priorytecie amerykańskiej polityki z przeniesienia punktu ciężkości z Izraela na Europę Wschodnią. A Ameryka ma dużo spornych punktów z Rosją a karta polska może być wykorzystana z powodzeniem do tych rozgrywek. Polska musi być przygotowana na taką polityczną sytuację. By znowu nie być traktowana przedmiotowo, jak przez ostatnie 30 lat, ale również brać czynny udział, zawsze akcentując skutecznie polską rację stanu.

Za: <http://slepamanka.nowyekran.pl/post/68778.obama-a-sprawa-polska-widziane-z-usa>

## **MIĘDZYNARODOWY SYSTEM BANKOWY - CZYLI ZORGANIZOWANA GRUPA PRZESTĘPCZA**

**Globalna dominacja tak zwanych walut rezerwowych, ostatecznie załamała system finansowy. ‘Światowi’ bankierzy, zawłaszczyli sobie bowiem przywilej emisji pustego pieniądza, który dotychczas leżał w gestii suwerenów.**

U zarania cywilizacji, wymiana dóbr i usług funkcjonowała na zasadach barteru. Rolnik przynosił na targ kopę jaj by wymienić ją u rzemieślnika na parę chodaków. Transakcja nie nastroczała zwykle nadmiaru kłopotu. Gorzej było, gdy ktoś chciał wymienić pole uprawne na połąć lasu. Dopasowanie takiej pary kontrahentów wymagało już sporo zachodu.

W celu usprawnienia funkcjonowania handlu - semickie plemię Fenicjan poszczyciło się wynalazkiem pieniądza. W zależności od czasokresu, przyjmował on różne formy. W starożytnej Mezopotamii jego rolę odgrywało zboże. A to ze względu na znaczne rozmiary fizyczne tego towaru w stosunku do jego wartości, nie była to jednak forma doskonała. Kupcy

fenicycy preferowali w swych handlowych podróżach metale szlachetne, których niewielka garść równoważna była wielu miarkom zboża. I tak narodził się pieniądź, będący w swym zaraniu monetą z brązu, srebra, lub złota.

Mistrzem w użytkowaniu pieniądza zostało z czasem inne semickie plemię, które przez wieki udoskonalało jego zastosowanie, tworząc dzięki temu nową dziedzinę wiedzy zwaną finansami. Nie zmieniło to jednak fundamentalnego faktu, że **jedyną społecznie pożyteczną funkcją pieniądza, było i jest, usprawnienie wymiany towarów i usług w gospodarce.**

Z punktu widzenia fizycznego, pieniądź był też zawsze towarem o konkretnej i wymiernej wartości. Unikalna jedynie była jego uniwersalność, jako powszechnie akceptowanej formy „przechowywania bogactwa”. Jako taki musiał się on charakteryzować znaczną unikalnością na rynku, która sprawiała, że niewielkie jego ilości pozwalały „zakupywać” znaczne wielkości innych dóbr. Stąd też przyjmował on najczęściej formę monet ze srebra, złota lub platyny, a w późniejszym okresie papierowych „not bankowych” [z angielskiego *banknotes*], czyli - papierowych banknotów, stanowiących formę „zaświadczenia” o prawie posiadania przez ich właściciela konkretnej ilości złota składowanego w banku.

Pieniądź w takiej formie krępował jednak, i to w znacznym stopniu, inwencję wspomnianego semickiego plemienia i dlatego w ubiegłym wieku, postanowiło ono uwolnić się z tej zależności, zrywając tzw. parytet złota w stosunku do papierowego banknotu. Od tej pory zaczął się nowy jakościowo rozdział funkcjonowania pieniądza. Stał się on - „pustą” walutą [*fiat money*], którą w dowolnej ilości mogli emitować „suwereni”, czyli państwa, za pośrednictwem swych centralnych [emisyjnych] banków. W wielu przypadkach zaowocowało to inflacją niszczącą gospodarki, gdy państwa próbowały ratować swój budżet nieokiełznaną „produkcją” pieniądza. Pomimo to, w większości sytuacji, system oparty na pustym pieniądzu funkcjonował w miarę poprawnie, gdyż groźba hiperinflacji mitygowała suwerenów w zapędach emisyjnych.

Dopiero globalna dominacja tak zwanych walut rezerwowych, ostatecznie załamała ten system finansowy. Światowi bankierzy zawłaszczyli sobie bowiem przywilej emisji pustego pieniądza, który dotychczas - leżał w gestii suwerenów. Banki emisyjne dwu walut rezerwowych, dolara i euro, nie podlegają bowiem władzy państwowej. Amerykańska *Federal Reserve*, stanowi konsorcjum ‘prywatnych’ banków, podczas gdy Europejski Bank Centralny jest instytucją ‘ponadpaństwową’. A więc zasadnicze pytanie - **czyją?**

Dopiero tak sformułowany globalny system finansowy umożliwił bankierom ukazanie światu swych wszystkich zdolności. Zaowocował on erą tak zwanego *Casino Capitalism*<sup>1)</sup>.

Narosłe przez ostatnie wieki, coraz bardziej skomplikowane systemy i „produkty” finansowe umożliwiły bankierom rozwój fikcyjnego sektora gospodarki zwanego z angielska FIRE (*Finance, Insurance, Real Estate*)<sup>2)</sup>, który gwarantował im praktycznie nieograniczone zyski. Nieograniczona władza związana z przywilejem emisji walut rezerwowych doprowadziła do granic obłędu ich bezgraniczną zachłanność. Pieniądże, pozwoliły skorumpować do reszty merkantylne zachodnie elity, które „będąc w bankierskiej kieszeni” chronią finansistów, przed jakąkolwiek odpowiedzialnością za ich czyny.

System ten, uległ już tak daleko posuniętej degeneracji, że „działalność finansową” zachodnich bankierów - można sklasyfikować, jako jedno pasmo przestępstw.

Krach gospodarczy Stanów Zjednoczonych spowodowany machinacjami finansowymi na rynku nieruchomości, przeszedł już tam w chroniczną formę i pogłębia się nadal, pomimo kłamliwej propagandy medialnej sugerującej coś przeciwnego. Co piąty właściciel nieruchomości jest w sytuacji przejmowania przez bank jego domu [tzw. *foreclosure*]<sup>3)</sup>, a co czwarty ma na swej posiadłości dług większy niż jej wartość rynkowa<sup>4)</sup>. Wbrew kłamliwym oficjalnym statystykom, USA pogrążają się nadal w recesji<sup>5)</sup>. Niedawne manipulacje międzybankowymi stopami procentowymi tzw. LIBOR, zwiększyły jeszcze wspomniane problemy<sup>6)</sup>.

Bankierzy nie cofają się już nawet przed pospolitym złodziejstwem, a czego przykładem jest niedawna afera z MF Global, który „zgubił” gdzieś kilka miliardów dolarów należących do jego klientów<sup>7)</sup>.

Te i wiele innych przykładów ilustrują stopień obłędu jaki osiągnęli zachodni bankierzy. Trzeba bowiem pamiętać, że wszystko to dzieje się w sytuacji w której posiadają oni nieograniczone możliwości „kreowania bogactwa” za pomocą zawłaszczonych banków emisyjnych dolara i euro. Mało tego, wszystkie „zyski”, jakie uzyskują oni w wyniku swych machinacji są czysto wirtualne. Na ich kontach, w przestrzeni cybernetycznej, fluktuują już tysiące miliardów, za które mogliby oni (przy założeniu obecnych cen), wykupić wielokrotnie cały nasz glob. Niewątpliwa świadomość tego faktu nie powstrzymuje ich jednak przed dalszą „ekstrakcją” pieniądza z realnej gospodarki. Wręcz przeciwnie, zarówno w UE jak i USA - narasta walka z „deficytem” i nasila się „zaciskanie pasa”.

Im bardziej sytuacja staje się krytyczna, tym wyraźniej uwidacznia się całkowita degrengolada zachodniego systemu. Nie wpływa to jednak na zachowanie jego „elit” politycznych gdzie władzę [z bankierskiego nadania] sprawują już wyłącznie socjo- i psychopaci. Ta menażeria błaznów i nieudaczników, miota się, pomiędzy rosnącą wściekłością społeczeństw a wymogami stawianymi im przez „pryncypałów”.

W tym samym czasie tabuny „wybitnych ekonomistów”, którzy jak muchy świeże łajno - obsiedli „przodujące” uczelnie i inne „prestżowe” zachodnie instytucje, zlizując krem wygodnego życia i poczucia własnej wielkości, bełkoczą uczenie na łamach korporacyjnych mediów, takich jak *Financial Times*, *Economist*, *Wall Street Journal* i inne, na temat najlepszych metod rozwiązania problemów gospodarczych nękających zachód, a także w coraz większym stopniu resztę świata.

W międzyczasie nadal postępuje „upust krwi” realnej gospodarki Imperium Euroatlantyckiego (US&UE), powodując jej załamywanie się. Zachodnie społeczeństwa, trzeźwiejące od nadmiaru konsumpcji i narkotyków, dzięki narastającemu bólowi aplikowanych im „reform”, zaczynają „przeglądać na oczy” i buntować się.

Wreszcie do ich własnych drzwi zapukała rzeczywistość, którą przez wieki faszeryowali swe kolonie z III-go a ostatnio z II-go świata, takie jak III RP.

System, z którego przez lata czerpali dobrobyt jest już jednak tak zgniły, że nie da się go uratować. Nie ulega wątpliwości, że załame się on całkowicie w niedalekiej przeszłości, kończąc tym samym żalosny proces samozagłady zachodu. I sprawiedliwości historycznej stanie się w końcu zadość.

A co do „finansistów” będących nie tylko największymi pasożytami, ale i szkodnikami wszechczasów, spotka ich zasłużona kara z rąk rozwścieczonych społeczeństw. Zaś masy drobnych „finansowych wyrobników” obsługujących obecnie wirtualny segment FIRE zachodniej gospodarki, będzie musiało poszukać sobie innego, społecznie pożytecznego, zajęcia, adekwatnego do ich inteligencji i wiedzy, czyli zapewne do kopania rowów, lub zmiatania ulic.

1. <http://www.qfinance.com/dictionary/casino-capitalism>

2. [http://en.wikipedia.org/wiki/FIRE\\_economy](http://en.wikipedia.org/wiki/FIRE_economy)

3. [http://megaslownik.pl/slownik/angielsko\\_polski/102483\\_foreclosure](http://megaslownik.pl/slownik/angielsko_polski/102483_foreclosure)

4. <http://www.counterpunch.org/2012/07/13/a-market-in-ruins/>

5. <http://www.counterpunch.org/2012/07/09/american-freefall/>

6. <http://www.counterpunch.org/2012/07/13/banksters-take-us-to-the-brink/>

7. <http://www.nytimes.com/2012/06/23/business/mf-globals-billion-dollar-loophole-common-sense.html?pagewanted=all>

Za: [http://dnowopolskiblog.nowyekran.pl/post/68445\\_miedzynarodowy-sy-stem-bankowy-czyli-zorganizowana-grupa-przestepcza](http://dnowopolskiblog.nowyekran.pl/post/68445_miedzynarodowy-sy-stem-bankowy-czyli-zorganizowana-grupa-przestepcza)

## SPOD ZNAKU SKORPIONA – POWSTANIE I UPADEK IMPERIUM ROSYJSKIEGO – CZĘŚĆ I

### ROZDZIAŁ IX – Amerykańska pomoc dla Związku Sowieckiego

15 sierpnia 1871 roku, amerykański generał Albert Pike, wysokiego szczebla masoński lider, napisał list do lidera włoskich iluminatów Giuseppe Mazziniego. Opisał w nim swoje zdumiewające plany, łącznie ze zniszczeniem Rosyjskiego Imperium.

Droga bolszewików do władzy została wybrukowana pod względem finansowym przez Jacoba Schiffa, Paula Warburga, Johna Rockefellera, Johna Pierpointa Jr [dał co najmniej milion dolarów Leninowi], Franklina Vanderlipa i Williama Averella Harrimana [Stany Zjednoczone]. Podobne siły o takich samych celach były również w Europie. Tam bolszewików wspierali angielski wielki mistrz Alfred Milner i rodzina Rotszyldów. Związek Sowiecki od samego początku zaczął używać czerwony sztandar Rotszyldów jako oficjalny symbol socjalizmu-komunizmu.

Jest kilka książek napisanych przez uczciwych badaczy, takich jak Antony Sutton “*Wall Street and the Bolshevik Revolution*” [Wall Street i rewolucja bolszewicka], i Gary Allen “*None Dare Call It Conspiracy*” [nikt nie odważy się nazwać to konspiracją] - autorzy ci ujawniają te kręgi finansowe, które pomagały bolszewikom wszelkim kosztem utrzymać władzę. Bez tego wsparcia finansowego byłoby niemożliwe ich utrzymanie się w siodle; Rosja szybko by ich z siebie zrzuciła.

Doktor ekonomii Antony Sutton spędził kilka lat na gromadzeniu dokumentów by to udowodnić. Znaleziony przez niego materiał został opublikowany w serii książek, w tym gigantycznym trzutomowym dziele, “*Western Technology and Soviet Economic Development*” [Zachodnia technologia i sowiecki rozwój ekonomiczny], wydanym przez Hoover Institute. Opublikował również dwie ważne książki na ten temat: “*The National Suicide*” [Narodowe samobójstwo] i “*The Best Enemy Money Can Buy*” [Najlepszy wróg jakiego można kupić za pieniądze].

Amerykańskie embargo handlowe to był tylko wielki bluff. Totalitarne i całkowicie nieskuteczne państwo sowieckie nigdy by nie przetrwało bez pomocy zewnętrznej. Historia i starożytne Chiny dają przykład podobnego państwa. W 8 roku n.e. ważny oficjel Wang Mang uzurpował sobie władzę i ogłosił się cesarzem rok później. Podjął próbę zdobycia kontroli nad gospodarką przy pomocy radykalnych [prawie socjalistycznych] reform. Wang Mang wzmocnił rząd centralny charakterystyczną wschodnią dyscypliną i rygiorem. Znacjonalizował majątki i zakazał sprzedaży niewolników. Sytuacja ekonomiczna pogorszyła się katastrofalnie. W roku 17 chłopcy mieli dosyć i rozpoczęli bunt żeby pozbyć się Wang Manga. To im się udało - zabili go jak wściekłego psa.

Antony Sutton podkreślił, że 95 procent sowieckiej technologii pochodziło ze Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników. Doszedł do wniosku, że bez ich pomocy komuniści nie mogliby utrzymać się u władzy nawet przez jeden dzień... Bolszewicy niewątpliwie przegraliby czteroletnią wojnę domową, gdyby Zachód nie oferował im pomocy. To dlatego sojusznicy zainscenizowali tzw. Interwencję.

#### 9. 1 – “Interwencja” jako dywersja

Należy zauważyć że inicjatywa “interwencji” faktycznie wyszła od bolszewików. Leon Trocki, komisarz ludowy ds. wojskowych, wysłał notę napisaną po angielsku 5 marca 1918 roku z prośbą o pomoc militarną sojuszników. Brytyjskie oddziały miały zostać wysłane do Archangielska, i amerykańskie miały zająć Władywostok żeby uniemożliwić natarcie Japończyków. (Yuri Felsztinsky, “*The Failure of the World Revolution*” [Kłęska światowej rewolucji], Londyn, 1991, s. 283-284).

W tym samym miesiącu [19 marca] w Murmańsku wylądowało 2.000 brytyjskich żołnierzy. Mieli zatrzymać wkraczające fińskie oddziały. Lokalne przywództwo bolszewickie otrzymało rozkazy z Petersburga, by zorganizować wszechstronną współpracę z oddziałami brytyjskimi (Staffan Skott, *„Sovjetunionen franborjan till slutet”* [Związek Sowiecki od początku do końca], Sztokholm, 1992 r.). Trocki aprobował wspólny militarny sojusz, złożony z przedstawicieli brytyjskich, sowieckich i francuskich (M. Jaaskelainen, *„Ita-Karjalan kysymys: kansallinen laajennusohjelma syntytjasen toteuttamisyritykset Suomen ulkopoliitikassa vuosina 1918-20”* [Kwestia Karelii Wschodniej: początki Narodowego Programu Rozbudowy (NEP) i próby fińskiej polityki zagranicznej jego realizacji w latach 1918-1920], Helsinki, 1961).

1 lipca 1918 roku oficjalnie w Murmańsku było 10.052 zagranicznych żołnierzy, w tym 6.850 Anglików, a także Francuzów.

Takie oficjalne liczby zwykle są dyskusyjne. Liczba opublikowana w dziennikach brytyjskiego generała Sir Charlesa Maynarda *„The Murmansk Venture”* [Murmański interes], była zupełnie inna. Twierdził, że w oddziałach sojuszniczych nigdy nie było więcej niż 1.500 ludzi. Wcześniej Trocki zażądał pomocy od Francuzów w zorganizowaniu Armii Czerwonej, ale Paryż nie miał na to ochoty. Natomiast amerykański pułkownik Raymond Robbins nie miał żadnych skrupułów w udzieleniu pomocy bolszewikom. 4 września 1918 roku do Archangielska przybyło 4.500 amerykańskich żołnierzy, jak pisze Louis Fischer (*„The Life of Lenin”* [Życie Lenina], Londyn, 1970, s. 430). Wiosną 1917 r. amerykański prezydent Woodrow Wilson na zachodni front wysłał 2 miliony ludzi.

Sam Maynard opuścił Anglię 18 lipca 1918 r. z tylko 150 Royal Marines. Bolszewicy nie potrzebowali ochrony przed Niemcami, gdyż faktycznie - Niemcy chronili bolszewików przed Białymi [nacionaliści i patrioci-Rosjanie pod dowództwem: A. Denikina, A. Kołczaka, N. Judenicza, P. Wrangela - St. M.]. Brytyjczycy uważali Białych za wrogów.

Pro-komunistycznymi Czerwonymi fińskimi oddziałami, jak mówi gen. Maynard, dowodzili Brytyjczycy. Kiedy Maynard chciał przekazać 150.000 funtów oddziałom Białych Rosjan [całkowita liczba 5.000 ludzi], Londyn nie zgodził się - podczas pobytu w Londynie celem wyjaśnienia rozpaczliwej sytuacji Białych.

Natomiast fińscy Biali chętnie zajęliby Murmańsk tak szybko jak było możliwe, ale fiński prezydent, Pehr Evind Svinhufvud, po otrzymaniu ostrzeżeń z Londynu nie odważył się wydać rozkazów w tym celu... Kiedy stało się jasne, że oddziały Białych Rosjan na północy posuwały się zbyt szybko, David Lloyd George [mason] zażądał by Churchill zatrzymał zaangażowanie Brytyjczyków w Murmańsku po stronie Białych. Żądanie wstrzymania pomocy Białym w Rosji było częściej publikowane także w prasie. W sierpniu 1919 roku do Murmańska wysłano lorda Henry Rawlinsona (mason). Przekazał instrukcje powrotu brytyjskich oddziałów do kraju.

Początkowo Zachód twierdził raczej obłudnie, że bolszewicy byli niebezpieczni. Pomimo tych ostrzeżeń, Brytyjczycy wysłali, ale tylko kilku żołnierzy do pozornej walki z Czerwonymi, by odwrócić uwagę opinii światowej. W rzeczywistości, ci brytyjscy sojusznicy Białych, nie stawiali przeszkód bolszewikom. Przykład tego miał miejsce kiedy Brytyjczycy obiecali Borysowi Sawinkowi, wysłać dwie dywizje przeciwko bolszewikom w Archangielsku. Faktycznie wysłano tylko 600 żołnierzy, którzy i tak nie brali udziału w żadnych walkach. Sawinkow oskarżył Brytyjczyków o potajemne wspieranie bolszewików.

Prezydent Woodrow Wilson był jednym z pierwszych szefów państw, którzy uznali Rosję Sowiecką. 6 lipca 1918 roku Amerykanie zdecydowali wysłać kolejnych 7.000 żołnierzy do Władywostoku. Ich celem było zmniejszenie gotowości Japończyków do akcji. Wkrótce Amerykanie zaczęli się niepokoić i byli zmuszeni do podjęcia działań przeciwko armii japońskiej.

26 sierpnia 1918 roku, amerykański konsul w Władywostoku, John Caldwell, wysłał telegram do Roberta Lansinga, sekretarza stanu w Waszyngtonie: *“Prawie 18.000 japońskich żołnierzy lądowało w Władywostoku. Kolejnych 6.000 jest w drodze na front w Mandżurii. Japończycy wielką siłą prą do przodu wszędzie gdzie mogą ... sytuacja jest krytyczna”*. (*“Papers Relating to the Foreign Relations of the United States, 1918, Russian”* [Dokumenty nt. stosunków zagranicznych USA, 1918, Rosja], t. II, s. 328-29).

Amerykanie uznali sytuację za niebezpieczną głównie dlatego, że Japończycy obalali reżim sowiecki wszędzie dokąd doszli. Na początku listopada 1918 r. na Dalekim Wschodzie już było 70.000 japońskich żołnierzy, jak pisze Robert Lansing, poza tym nie ukrywał swojej opinii że bolszewicy Żydzi byli niedorozwinięci duchowo, tzn. byli istotami prymitywnymi.

Pomimo rygorystycznej sowieckiej cenzury, w pewnych zbiorach można jeszcze przeczytać jedno istotne i odkrywcze wyrażenie: *“Amerykański rząd był oczywiście przeciwko działaniom Japończyków”* (*“Documents of Foreign Politics of the Soviet Union”* [Dokumenty nt. polityki zagranicznej Związku Sowieckiego], t. I, Moscow 1957, s. 225). To zdanie później ocenzurowano, gdyż fałszerze historii uważali je za zbyt niebezpieczne i wiele ujawniające.

Dla Lenina wojna domowa była zbyt wyczerpująca. To dlatego Zachód bardziej się zaangażował by ją zakończyć. Już w marcu 1918 r. pięciu amerykańskich oficerów rozpoczęło szkolenie jednostek Armii Czerwonej.

Amerykanie wysłali również bolszewikom sprzęt militarny, jak pisze Antony Sutton (*“The National Suicide”* [Narodowe samobójstwo], Melbourne 1973, s. 76). Sutton odnosi się do innego ważnego dokumentu, który pokazuje, że Trocki poprosił amerykańskiego ambasadora, Davida R. Francisa, o oficjalną pomoc w szkoleniu Armii Czerwonej w 1919 r.

Jako wielka potęga militarna, Stany Zjednoczone zapewniły to, by Japończycy nie zagrażali ustanowieniu sowieckiego reżimu. Stany Zjednoczone okupowały Daleki Wschód do czasu kiedy Armia Czerwona stanęła na własnych nogach i będzie kontrolować terytorium sowieckie. Prezydent Woodrow Wilson wydał odpowiednie tajne instrukcje komendantowi amerykańskich wojsk na Dalekim Wschodzie, Williamowi S. Graves. Antony Sutton odniósł się do tych dokumentów: Amerykanie kontrolowali Kolej Trans-Syberyjską i łatwo było im wypędzić z Władywostoku Białe wojska Kołczaka.

Ostatecznie, mogli uroczystie wręczyć cały obszar bolszewikom. Ogłoszenie o tym opublikowano w *The New York Times* 15 lutego 1920 r. Associated Press doniosła w telegramie, że po wypędzeniu wojsk adm. Aleksandra Kołczaka, we Władywostoku odbywały się spotkania uliczne i ceremonialne parady. Na wielu domach powiewały czerwone flagi. W uroczystych przemówieniach, Amerykanów nazywano prawdziwymi przyjaciółmi, którzy uratowali sytuację w krytycznym momencie. Ze swojej strony Amerykanie podkreślali, że nie chcieli dokonać ataku na Daleki Wschód poprzez kontrolowanie pewnych terenów sowieckich, ale że operację tę powinno się uważać za wkład sojuszników w pokojowe rozwiązanie lokalnej sytuacji.

W rosyjskim czasopiśmie na uchodźstwie wydawanym w Berlinie *Russky Kolokol* No 6 i No 7, 1929 r., gen. Aleksiej von Lampe ujawnił, że sojusznicy w Rosji mieli zapobiec zagrożeniu ze strony Niemiec wobec sojuszników. W północnej Rosji koło Murmańska i Archangielska stacjonowało kilka tysięcy zagranicznych żołnierzy. Kiedy rosyjski front stał się niepotrzebny, po prostu opuścili scenę operacji. Zanim to nastąpiło, sojusznicy zaproponowali by Białe oddziały rosyjskie także odwołały swoje działania wojskowe. A kiedy Biali odmówili, Anglicy wrzucili do morza ich sprzęt i amunicję.

Aleksiej von Lampe opisał wydarzenia mające miejsce poza Petersburgiem, kiedy brytyjska marynarka w 1919 roku opuściła Białe wojska gen. Nikołaja Judenicza.

Pozostały bez żadnego wsparcia. Oczywiście byli jeszcze Anglicy, którzy nie chcieli opowiadać się za bolszewikami. Jednym z nich był Crombie, brytyjski attache militarny w Petersburgu. Natychmiast został usunięty w oryginalny sposób. Czerwonogwardziści 31 sierpnia 1918 r. tylko wdarli się do Ambasady Brytyjskiej i zamordowali Crombie. Nikt nie stawiał żadnego oporu.

21 lutego 1919 r. Winston Churchill napisał list do brytyjskiego premiera, Davida Lloyd George'a. Nie miał żadnych zastrzeżeń do ogólnej opinii, że Rosjanie powinni sami zadbać o siebie... David Lloyd George w następujący sposób wyjaśnił oficjalnie powód nie udzielenia pomocy Białym Rosjanom: “Wysłanie naszych żołnierzy by wystrzelać bolszewików byłoby tym samym co stworzenie bolszewizmu tu w kraju” (Paul Johnson, *“Modern Times”* [Czasy nowoczesne], Sztokholm, 1987, s. 108) Swoją współpracę z bolszewikami uzasadnił w ten sposób: “Skoro robiliśmy interesy z kanibalami to dlaczego nie z bolszewikami?” Lloyd George opowiadał się za aktywnym wkładem w pomoc sowieckiemu rządowi. 16 marca 1921 r. podpisano umowę handlową między Związkiem Sowieckim i W Brytanią.

14 lutego 1919 r. prezydent Wilson zażądał wycofania wojsk zagranicznych z Rosji, tylko bolszewicy mieli być zostawieni w spokoju. A wyjaśnił to żądanie w najdziwniejszy sposób: “Nie ma sensu by nasze wojska były w Rosji”. To mówi że stanowisko amerykańskiego prezydenta jest dosyć jasne, odczytano to na IV Nadzwyczajnym Kongresie Sowietów 14 marca 1918 r. Napisał między innymi, że rząd USA zrobi wszystko co będzie możliwe by pomóc Rosji stać się całkowicie suwerenną i niezależną w kwestii spraw wewnętrznych, a także przywrócić jej istotną rolę w Europie i w życiu naszego obecnego społeczeństwa.

Nie były to jedynie odpowiednie słowa, Stany Zjednoczone natychmiast zaczęły wspierać bolszewików na wszystkie możliwe sposoby. Do roku 1920 - Amerykanie już wybudowali dla Rosji Sowieckiej dwa porty na Dalekim Wschodzie. Koło Odessy i na Półwyspie Krymskim stacjonowało 45.000 francuskich żołnierzy (liczba prawdopodobnie przesadzona).

Również Francuzi opuścili Białych. Nagle siły sojusznicze opuściły teatr wojny i odmówiły walki z bolszewikami. Jednocześnie Francuzi w Berezowsky koło Odessy przekazali Czerwonym pierwsze czołgi. Cała ta historia Białym musiała wydawać się bardzo zagadkowa, zwłaszcza gdy bolszewicy, jak mówią Francuzi, mieli niemieckie instrukcje. Oficjalnie sojusznicy mieli rzekomo walczyć z Niemcami na wszystkich frontach, był to tylko propagandowy zabieg.

Później znaleziono tajne dokumenty wiele wyjaśniające tę sytuację. Ujawniono, że Anglikom pozwolono na dostawy Białym jedynie żywności, a Francuzom wydano rozkaz kompletnej bierności - również podczas problemu gen. Antona Denikina z Czerwonymi na Kaukazie. Bierne wojska francuskie zostały całkowicie wycofane z Rosji 5-6 kwietnia 1919 r. Aleksiej von Lampe twierdził - że wkład sojuszników był tylko mirażem propagandy komunistycznej. Sojusznicy nawet nie koordynowali swoich działań. To sabotowało operacje Białej Armii składającej się z nacjonalistycznych i patriotycznych ochotników. Sojusznicy cały czas przeszkadzali Białym, a na początku nawet z nimi walczyli. Tymczasem bolszewicy otrzymywali od Zachodu każdego rodzaju pomoc: pieniądze i informacje. Jak pisze *The Manchester Guardian* (2.05.1919), Brytania wysłała do sowieckiej Rosji karabiny i amunicję dla 250.000 ludzi. Biali otrzymali nieistotną część tej dostawy. Francuzi przekazali Białym jedynie niewielkie sumy pieniędzy. Bolszewikom sojusznicy udzielili nawet bezpośredniej pomocy kiedy zdobyli Ukrainę, podczas gdy lider ukraińskich nacjonalistów Simon Petliura i jego bojownicy o wolność nie otrzymali żadnej pomocy (*“Ukraine & Ukrainians”* [Ukraina i Ukraińcy] dr Iwan Oweczko, Greeley, Kolorado, 1984, s. 114).

Spośród wszystkich oponentów, bolszewicy najbardziej walczyli z Simonem Petliurą. Na wszystkich zdobytych przez niego terenach ludzie świętowali zgon żydowskiego czerwonego reżimu. To świętowanie, komunistyczna propaganda nazwała

“pogromami żydowskimi”. W październiku 1919 r. Petliurę zmuszono do ucieczki do Polski. Jego późniejsze próby wyzwolenia Ukrainy spod jarzma komunistycznego barbarzyństwa również się nie udały. Zachód postawił wszystko na bolszewików.

Tymczasem Moskwa nie mogła zapomnieć walk Petliury przeciwko nim, i dlatego 26 maja 1926 roku żydowski bolszewik i mason Samuel Schwartzbart zamordował go w Paryżu [Georg Leibbrant, “Ukraine”]. Według Sowiecko-Estońskiej Encyklopedii, była to żydowska zemsta. Nie pozwolili na żadne zagrożenie dla ich władzy. CDN

Zródło: [marucha.wordpress.com](http://marucha.wordpress.com)

Za: <http://stopsyjonizmowi.wordpress.com/2012/07/15/spod-znaku-skorpio-na-powstanie-i-upadek-imperium-rosyjskiego-3-2/#more-24605>

### ANTYPOLSKI HOLLYWOOD

Nakładem Fijorr Publishing Company ukazała się książka profesora historii z Central Connecticut State University M. B. B. Biskupskiego „Nieznana wojna Hollywood przeciwko Polsce 1939-1945”. Biskupski w swej pozycji, zdecydowanie bolesnej dla Polaków mających irracjonalny sentyment do USA, opisuje prosowiecką i antypolską propagandę Hollywood podczas II wojny światowej.

Kino w latach trzydziestych i czterdziestych XX wieku było najważniejszym medium w USA (era telewizji nadeszła dopiero w latach pięćdziesiątych). Podczas II wojny światowej w USA rocznie produkowano ponad 500 filmów. Większość Amerykanów chodziła do kina kilka razy tygodniowo. Amerykanie kochali produkcje przemysłu filmowego i wierzyli w nią bezkrytycznie. Kino kształtowało gusta i poglądy [o wiele bardziej, niż robiła to wcześniej prasa]. Decydowało, które kwestie są istotne a które nie, co nagłośnić a co przemilczeć. Tożsamość Amerykanów, ich uprzedzenia, sympatie ukształtował Hollywood.

Podczas II wojny światowej produkcja filmowa w USA, była kontrolowana przez Biuro do spraw Filmów (Bureau of Motion Pictures) będące częścią Urzędu Informacji Wojennej [Office of War Information]. Każdy film był przez urzędników cenzurowany. Większość urzędników Informacji Wojennej była komunistami... Przekaz propagandowy amerykańskich filmów był całkowicie kontrolowany i kierowany przez amerykańskie władze. Hollywood był instrumentem propagandy rządowej. Urząd Informacji Wojennej wymagał by filmy kreowały pozytywny wizerunek ZSRR, Polska była nieobecna w filmach lub przedstawiano ją w złym świetle (bo istnienie Polski podważało wiarygodność ZSRR). Podczas wojny administracja wymagała od filmowców zachowania politycznej poprawności wobec wszystkich nacji - prócz Polaków których filmowcy mogli bezkarnie szkalować.

W wyniku kinowej propagandy Amerykanie ogromnym szacunkiem darzyli ZSRR, a Polska napelniała ich odrazą. Powszechnie uważano, że Polacy chcą zniszczyć aliantów. Sympatie dla sowietów były tak silne że Amerykanie samorzutnie przesyłali dary sowietom.

Było kilka powodów szerzenia przez Hollywood antypolskiej i prosowieckiej propagandy: zinfiltrowanie Hollywood przez komunistów i bolszewików, prosowieckie sympatie prezydenta USA Roosevelta i innych władz USA, pogarda Roosevelta dla Polski, i niechęć żydów wobec Polski i ich sympatie prosowieckie, przemilczanie przez Amerykanów prawdy o zbrodniach sowieckich (powodowane unikaniem przez Amerykanów wyrzutów sumienia z powodu wspierania sowietów).

Władze USA świadomie kreowały nieprawdziwy wyidealizowany wizerunek ZSRR. A Hollywood kreował wizerunek mieszkańców ZSRR, jako fanatycznych patriotów, głęboko oddanych Stalinowi. Działania władz amerykańskich wspierał przemysł filmowy zdominowany przez zwolenników komunizmu-bolszewi. Filmy amerykańskie były instrumentem sowieckiej propagandy [co powodowało że były antypolskie]. Polska była w nich przedstawiana, jako wielka przeszkoda we wspólnej walce z Niemcami (podobnie Polskę postrzegały władze Amerykańskie). Dla USA istotne były stosunki z ZSRR, a nie z Polską.

Komuniści w przemyśle filmowym nie zajmowali się propagowaniem rewolucji komunistycznej [bo ta nie wzbudzałaby większego zainteresowania amerykańskiego proletariatu]. Zadaniem działaczy partii komunistycznej było sprzyjanie polityce zagranicznej ZSRR i lobbowanie na jej rzecz. Celem ZSRR było podporządkowanie jej Polski i Hollywood cel ten ochoczo wspierał.

Sekcja Hollywood [należącej do komunistycznej partii USA] działała w Kalifornii w tajemnicy. Działała podszywając się pod legendę organizacji faszystowskiej [po 17 września przyjęto nową legendę - ruchy obrony demokracji i pokoju]. By uniknąć dekonspiracji, sekcja podlegała bezpośrednio centrali. W Hollywood należeli do niej przede wszystkim scenarzyści. Prokomunistyczne pisma w Stanach w pierwszych dniach wojny krytykowały Niemcy za atak na Polskę. Po tygodniu twierdziły, że za wojnę odpowiada oprócz Niemiec, także Polska. Po ataku ZSRR na Polskę oficjalna komunistyczna linia zakładała że reżimem faszystowskim jest Polska a ZSRR wkroczył do Polski by bronić mieszkańców Kresów przed polskim rasizmem i wyzyskiem. Krytykując Polskę - komuniści z USA występowali przeciw podjęciu przez USA wojny z Niemcami. Amerykańscy komuniści po ataku Niemiec na ZSRR w 1941 r. ponownie manifestowali swoją wrogość do Niemiec i antyfaszizm.

Rosja zawsze fascynowała Hollywood. Po I wojnie światowej w USA zrealizowano mnóstwo filmów kreujących pozytywny wizerunek sowieckiej Rosji. Sowietci pracujący w amerykańskim przemyśle filmowym manifestowali swoją

narodowość. W latach trzydziestych po nawiązaniu przez USA i ZSRR stosunków zagranicznych, Hollywood rozpoczął intensywną współpracę z sowiecką kinematografią. Amerykańscy reżyserzy czerpali wzory z sowieckich filmów. Sowieccy filmowcy pracowali w USA (Sergiusz Eisenstein dla Paramount w latach 1929-1930). Sowieccy aktorzy grali w amerykańskich produkcjach filmowych. ZSRR był tematem wielu filmów.

Kolejnym powodem wrogości Hollywood do Polski była próba zorganizowania się Polonii w USA. Niestety, próby się nie powiodły. Widać to doskonale na tle Irlandczyków którzy dzięki swej solidarności wymusili na żydach z Hollywood szacunek dla Irlandczyków i kościoła katolickiego. Presja Irlandczyków doprowadziła do tego że współpraca żydów z Irlandczykami była tematem wielu filmów.

Dziś ukrywaną przyczyną niechęci Hollywood do Polski i Polaków była dominacja w przemyśle filmowym żydów „pochodzących z Europy Wschodniej którzy nie mieli sympatii dla Polski”. Wśród olbrzymiej ilości żydów z ziem polskich tworzących amerykański przemysł filmowy. A najbardziej znanymi byli bracia Warner, Samuel Golwyn, Luis Mayer, Ernst Lubitsch. W 1936 r. „na 86 ważnych producentów hollywoodzkich 54 było Żydami”. Podczas II wojny światowej żydzi z Hollywood manifestowali swoją miłość do Armii Czerwonej. Żydzi w amerykańskim przemyśle filmowym zadbali by żydzi byli częstym tematem filmów. Zawsze przedstawiano ich jako pozytywnych bohaterów.

Z równą pogardą do Polaków jak żydzi odnosiła się amerykańska elita białych anglosaskich protestantów [wychowanych na Starym Testamencie - red.]. Rasistowskie uprzedzenia WASP wobec Polaków skutkowały negatywnym wizerunkiem Polaków w amerykańskich filmach. Polacy przedstawiani byli jako upośledzeni umysłowo, nienormalni, odrażający, brzydki i zbrodni.

Co ciekawe podczas II wojny światowej Hollywood świadomie przemilczał holocaust. Administracja Roosevelta zakazała w czasie II wojny światowej „podnoszenia kwestii żydowskiej w kontekście wojny”. Hollywood milczał o holocaulście by nie stworzyć wrażenia że wojna ma na celu ochronę żydów, co zniechęcało by Amerykanów do udziału w wojnie.

W trakcie II wojny światowej powstało tysiące filmów o wojnie. Tylko w kilku z nich wspomniano o Polsce. Polacy w amerykańskiej popkulturze byli nieobecni. A jak się pojawiali to tylko w negatywnym kontekście. Kultura Polski była dla Amerykanów nie znana (wynikało to z przynależności Polonusów do proletariatu). WASP [White Anglo-Saxon Protestant] traktowali Polonusów z pogardą i obojętnością. Jeżeli zdarzało się że postać Polaka przewijała się w filmie, to był to albo prymityw albo postać wykreowana przez scenarzystę w niedorzeczny sposób. Zazwyczaj jednak Polacy nie byli obecni w amerykańskich produkcjach, w tym i w produkcjach serialowych. Hollywood podczas II wojny światowej przemilczał: holocaust, cierpienia Polaków, wkład Polaków w walkę z Niemcami, istnienie polskiego ruchu oporu, rządu polskiego na uchodźstwie, Polskie Siły Zbrojne na zachodzie, udział polskich lotników w bitwie o Anglię. W czasie całej II wojny światowej w Hollywood - stworzono tylko trzy filmy dziejące się w Polsce, a w tm tylko jeden dzieł się podczas II wojny światowej. Równocześnie zrobiono setki filmów opisujących wojnę w Czechach (w tym i bohaterski czeski ruch oporu), Francji i Norwegii.

W tych kilku filmach o Polsce amerykański przemysł filmowy cynicznie kłamał twierdząc że Polacy nie podjęli walki i że nie istniał polski ruch oporu. Hollywood kreował przedwojenną elitę II RP na zepsutych, bezdusznych, gardzących ludźmi, proniemieckich arystokratów. Polacy byli przez Hollywood ukazywani jako ciemni, leniwi, głupi. Polscy chłopci (inaczej niż sowieccy) byli ukazywani jako ponurzy, wrodzy i ciemni. Według amerykańskiego przemysłu filmowego w roku 1939, Polacy tchórzliwie przegrali z Niemcami (zresztą na własne życzenie, Wielka Brytania według Hollywood miała ostrzegać Polskę przed niemiecką agresją, Polska była jednak zaślepiona swoją sympatią do Niemiec). W 1939 r. polska armia według Hollywood miała charakteryzować się bezsensownymi atakami kawalerii na niemieckie czołgi, co było prawdziwe - polska armia nie była dozbrojona - z tym że Hollywood nie ukazał bohaterstwa polskiego żołnierza, jakim zaznaczył się w tej nierównej walce. Hollywood fałszowało rzeczywistość ukazując w filmach: uroki życia na Kresach pod sowiecką okupacją a zdobycie Monte Casino przypisał Amerykanom, zaznaczał brak polskiego ruchu oporu czy też polskiej armii na zachodzie. Kino amerykańskie głosiło że Polska by być normalnym krajem musi odciąć się od swej patologicznej przeszłości (obrzydliwej, arystokratycznej i zdegenerowanej). Kłamstwa zawarte w filmach powtarzali recenzenci.

Hollywood w latach 1939-45 przedstawiał II RP jako kraj rządony przez skorumpowany, reakcyjny reżim, tchórzliwie próbujący polityki appeasementu wobec nazistów. Kraj „zacofanych chłopów, sprzedających sklepikarzy, śmiesznych arystokratów”. Kraj dręczący Ukraińców marzących o życiu w ZSRR, dla których wyzwoleniem było wkroczenie Armii Czerwonej w 17 września. Kraj który przegrał szybko w roku 1939 z powodu ataków kawalerii na czołgi i masowej kolaboracji z nazistami. Polacy byli przedstawiani przez amerykański przemysł filmowy, jako: - nazistowscy kolaboranci, tchórze uciekający przed Niemcami, miernoty.

Prócz antypolskiej propagandy w amerykańskich filmach okresu II wojny światowej, szokuje nieobecność Polaków. „W 1941 roku w Stanach Zjednoczonych” mieszkało jakieś 6 milionów osób polskiego pochodzenia, czyli ponad 4% całej populacji. Co najmniej 600.000 Polaków służyło w amerykańskich siłach zbrojnych. (...) Polskie nazwiska niemal nie występują jednak w filmach hollywoodzkich z okresu wojny”. Hollywood ukrył istnienie - podobnie jak Polaków - też murzynów i Latynosów.

Swoje filmy dokumentalne produkowała też armia amerykańska. Robili je lewicowcy według scenariuszy lewicowców. Filmy te zawierały liczne antypolskie kłamstwa [natychmiastowa klęska Polski w 1939 r., ataki polskiej kawalerii na niemieckie czołgi, powszechna kolaboracja w Polsce, 17 września był misją pokojową] i ukrywały prawdę (o: sojuszu ZSRR z Niemcami, aneksji państw Bałtyckich do ZSRR, wojnie z Finlandią, okupacji Rumuni przez ZSRR, istnieniu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie).

Autor „Nieznanej wojny Hollywood przeciwko Polsce 1939-1945” w swej książce w bardzo przyzwoity sposób przybliżył czytelnikom losy Polski podczas II wojny światowej. M. B. B. Biskupski opisuje w swej pozycji nie tylko treść filmów, ale i kolejne coraz bardziej surrealistyczne i antypolskie wersje scenariuszy.

M.B.B.Biskupski w swej książce opisał też losy Polaków w przemyśle filmowym. Jedną z gwiazd amerykańskiego przemysłu filmowego była Apolonia Chałupiec. Pola Negri podczas I wojny światowej wspierała Polski Czerwony Krzyż. Jej ojciec polski cygan był przez carat więziony za działalność niepodległościową. Aktorka - zawsze manifestowała swoją polskość i wspierała Polaków. Zadeklarowanym polskim patriotą był występujący w filmach tenor Jan Kiepura. W 1919 roku wziął on udział w walkach z Niemcami o przyłączenie do Polski Górnego Śląska. Podczas II wojny światowej usiłował wstąpić do Polskich Sił Zbrojnych na zachodzie, władze emigracyjne nakazały mu jednak zbiórkę pieniędzy na rzecz Polaków walczących na emigracji.

Autor książki zwrócił też uwagę na przemilczenie przez amerykański przemysł filmowy polskiego pochodzenia i gorącego patriotyzmu Marii Curii Skłodowskiej.

Jan Bodakowski

Za: <http://wirtualnapolonia.com/2012/03/14/jan-bodakowski-antypolski-hollywood/#comments>

## CZY JUDAIZM JEST INTEGRALNĄ CZĘŚCIĄ KOŚCIOŁA?

*Fragment książki ‘Papież Asyżu. Zastrzeżenia wobec beatyfikacji Jana Pawła II’. Książka dostępna jest w Wydawnictwie TeDeum.*

Wypowiedzi Jana Pawła II często pozwalają żywić przekonanie, że współczesny judaizm - z racji swego domniemanego i nieświadomego chrześcijaństwa - jest integralną częścią Kościoła. Papież poszedł nawet dalej. W sytuacji, gdy niektóre prądy judaizmu przyjmują koncepcję chrześcijaństwa jako zwiastuna nadejścia Mesjasza oczekiwanego przez Izrael, Jan Paweł II nie tylko nie rozwiął tego złudzenia, ale, przeciwnie, podtrzymywał je, a nawet wspierał swoim autorytetem. W ten sposób naraził Kościół na powstanie wrażenia, że pozostaje on na usługach Synagogi.

### CZY JUDAIZM JEST NIEUŚWIADOMIONYM CHRZEŚCIJAŃSTWEM?

W 1980 r. Jan Paweł II wyjaśnił, na czym polega - jego zdaniem - obowiązek podtrzymywania wyjątkowych relacji między judaizmem i katolicyzmem. Wyróżnił wówczas trzy aspekty tego dialogu; tutaj rozpatrzmy tylko pierwsze dwa. Najpierw papież scharakteryzował pierwszy wymiar jako wewnętrzny dialog w Kościele, w którym dokonuje się spotkanie ludu Nowego Testamentu z żydami - reprezentującymi Stary Testament. Ten aspekt, tak przedstawiony, nie przestaje jednak jawić się jako cokolwiek sztuczny. Następnie Jan Paweł II przeszedł do drugiego wymiaru, mając na myśli *“spotkanie między dzisiejszymi Kościołami chrześcijańskimi i dzisiejszym ludem tego Przymierza, które Bóg zawarł z Mojżeszem”*. W tym wypadku tylko pierwszy aspekt został opisany jako wewnętrzny dialog w Kościele, natomiast drugi - nie. Z biegiem lat Jan Paweł II pomieszał te dwa aspekty, aby ostatecznie stwierdzić, że współczesny judaizm jest nieodłączną częścią chrześcijaństwa.

Pierwszy krok w tym kierunku zrobiono w 1984 roku, kiedy to Jan Paweł II, zwracając się do liderów stowarzyszenia **B'nai B'rith** [*chodzi o żydowską lożę masonską - md*], zacytował swoje przemówienie z Moguncji, ale już bez przypomnienia rozróżnienia, które było w nim zawarte. Papież nie rozwinął wniosków, jakie wypływały z tego przemówienia, ale usunął rozróżnienie: - *“Spotkanie katolików i żydów nie jest spotkaniem dwóch starożytnych religii, które idą swoją drogą i które w przeszłości doświadczyły poważnych i bolesnych konfliktów. To spotkanie «braci», to dialog - jak to powiedziałem 17 listopada 1980 r. do przedstawicieli niemieckiej społeczności żydowskiej w Moguncji, pomiędzy pierwszą i drugą częścią Biblii. I tak, jak dwie części Biblii są odrębne, ale bardzo szeroko ze sobą powiązane, tak samo naród żydowski jest powiązany z Kościołem katolickim”*.

Wszystko zostało więc przygotowane do sformułowania ostatecznego twierdzenia, które zostało wypowiedziane w 1986 r. w synagodze rzymskiej: *“Kościół Chrystusowy, zagłębiając się we własną tajemnicę, odkrywa więź łączącą go z judaizmem. Religia żydowska nie jest dla naszej religii rzeczywistością zewnętrzną, lecz czymś wewnętrznym. Stosunek do niej jest inny aniżeli do jakiegokolwiek innej religii”*. A twierdzenie to było później często powtarzane w rozmaitych formach: - *“Powtarzam to, co powiedziałem podczas wizyty jaką złożyłem rzymskiej wspólnotie żydowskiej, mianowicie, że my, chrześcijanie, uważamy żydowskie dziedzictwo religijne za nieodłączną część naszej własnej wiary: «jesteście naszymi starszymi braćmi»”*.

To przesunięcie znaczenia, dokonane ukradkiem, miało bardziej doktrynalny niż werbalny charakter. Wskazuje ono na wyraźną zmianę perspektywy. Podkreśla i ugruntowuje papieską decyzję realizowaną już od chwili powierzenia stosunków żydowsko-chrześcijańskich Sekretariatowi ds. Jedności Chrześcijan, a nie Papieskiej Radzie ds. Dialogu Międzyreligijnego. Odtąd judaizm jest pojmowany jako nieświadomione chrześcijaństwo a nie jako postawa wyrażająca odrzucenie Chrystusa



które jest konsekwencją niedowiarstwa. Z tego względu modlitwa o nawrócenie żydów staje się bezprzedmiotowa. Należy się modlić tylko o to, aby wyznawcy judaizmu *“odnaleźli się w Nowym Przymierzu”*.

Dlatego podczas spotkania międzyreligijnego w Asyżu w 1986 r. rabin Eliasch Toaff został usadowiony po prawej stronie papieża pośród przedstawicieli wyznań chrześcijańskich, podczas gdy reprezentantom religii niechrześcijańskich przydzielono miejsca po jego lewej stronie.

Skądinąd na przesłanej tego dnia do prasy oficjalnej liście uczestników spotkania rabin Toaff został zaliczony do “dostojników” chrześcijańskich.

Jan Paweł II rozwijał swoją koncepcję ukradkiem, tak by nie było trzeba szukać oparcia w żadnych pismach patrystycznych ani w dokumentach Magisterium Kościoła sprzed Vaticanum II, po czym - koniec końców - głośno i wyraźnie utrzymywał, że współczesny judaizm jest nieodłączną częścią naszej religii, czyli - inaczej mówiąc - głosił, że judaizm jest chrześcijański. Twierdzenie to nie tylko jest w oczywisty sposób sprzeczne z nauczaniem Nowego Testamentu i całej Tradycji Kościoła, nie tylko wzbudza poważne wątpliwości natury eklezjologicznej, ale również jest zwodnicze dla wyznawców judaizmu. Albowiem pozwala im sądzić, że posiadają coś, czego w rzeczywistości ich religia im nie dostarcza a mianowicie, że posiadają łaskę potrzebną do zbawienia. Podtrzymywanie tego złudzenia wprost kłóci się z miłosierdziem, ponieważ ktoś, kto praktykuje tę cnotę, troszczy się o nadprzyrodzone dobro bliźniego.

### CZY KOŚCIÓŁ JEST SŁUGĄ SYNAGOGI?

Jan Paweł II kilkakrotnie, w rozmaitej formie, podtrzymywał w dwuznacznych wypowiedziach błędną perspektywę niektórych prądów judaizmu, wedle której chrześcijaństwo - podobnie zresztą jak islam - miałoby posiadać pewną wartość w takiej mierze, w jakiej stanowiłoby przygotowanie na przyjście Mesjasza oczekiwanego przez Izrael. W tej optyce Jezus byłby więc tylko człowiekiem Bożym, jednym spośród wielu, którego przeznaczeniem miałoby być podsyćcie znaczenia Tory.

Ta błędna perspektywa spotykała się - tytułem przykładu z cichym wsparciem Jana Pawła II za każdym razem, kiedy przedstawiał on jako wzór dialogu żydowsko-chrześcijańskiego postaci - Franciszka Rosenzweiga, Marcina Bubera czy Emmanuela Levinasa. Warto wspomnieć, że ostatni z wymienionych cieszył się głębokim szacunkiem papieża. W rzeczywistości ci trzej żydowscy myśliciele przyjmowali pozytywną wartość chrześcijaństwa tylko o tyle o ile jest ono zwiastunem i krzewicielem myśli żydowskiej.

Wobec tego, czy stawianie takich ludzi za wzór, bez sformułowania żadnego dodatkowego ostrzeżenia, nie jest w istocie zachętą do podążania za ich błędnymi koncepcjami?

W każdym razie niektórzy Żydzi nie omieszkali tego zrobić, jak to relacjonuje sam Jan Paweł II: *“Kiedyś, po zakończeniu jednego z moich spotkań ze wspólnotami żydowskimi, ktoś z obecnych powiedział mi: «Pragnę podziękować papieżowi za to wszystko, co Kościół katolicki w ciągu tych dwóch tysięcy lat uczynił dla poznania prawdziwego Boga»”*. Z całą pewnością ten przedstawiciel judaizmu mówił o Bogu Izraela, a nie o Jezusie Chrystusie. Słowem, podziękował Kościołowi za to, że stał się sługą Synagogi. Jan Paweł II, komentując to zdarzenie w książce *Przekroczyć próg nadziei*, zamiast zakwestionować zawartą w tej wypowiedzi błędną perspektywę, podtrzymał ją. Zamiast przypomnieć, że Nowe Przymierze - czyli Kościół katolicki - jest spełnieniem Starego Przymierza, papież powiedział po prostu, że służy on spełnianiu tego *“co znajduje swoje korzenie”* w Starym Przymierzu, wspierając tym samym wypowiedź wspomnianego Żyda:

*“Z tych słów pośrednio widać, jak Nowe Przymierze służy spełnianiu tego, co znajduje swoje korzenie w powołaniu Abrahama, w Przymierzu synajskim, zawartym z Izraelem i w całym tym przebogatym dziedzictwie proroków natchnionych przez Boga, którzy już na setki lat przed spełnieniem uczynili obecnym przez swoje Świąte Księgi Tego, którego Bóg miał zesłać w «pełni czasu»”*.

W tej sprawie trzeba jeszcze przywołać ważne spotkanie, jakie Jan Paweł II odbył z przedstawicielami społeczności żydowskiej w Moguncji w 1980 r. Przy tej okazji papież uznał za swoją Deklarację biskupów niemieckich o stosunku Kościoła do judaizmu, życząc, aby *„ta deklaracja stała się dobrem duchowym wszystkich katolików w Niemczech”*. Otóż przedmiotem tej deklaracji jest opis Kościoła katolickiego w kategoriach współpracy ze współczesnym judaizmem... Kościół katolicki, będący wszak sukcesorem starożytnego judaizmu, w tym dokumencie jest traktowany jako krzewiciel jego nadziei mesjańskiej. Oczekiwanie na ponowne przyjście Chrystusa w chwale zostało więc przyrównane do żydowskiego oczekiwania na ustanowienie panowania powszechnego i bezwarunkowego pokoju społecznego. Na rzecz tego panowania autorzy dokumentu zobowiązali się działać wspólnie z Żydami.

Tę samą poważną dwuznaczność zawiera przemówienie wygłoszone przez Jana Pawła II w synagodze rzymskiej w 1986 r. Dlaczego współcześni wyznawcy judaizmu nie mieliby sądzić, że Kościół katolicki w pewien sposób uznaje się za sługę Synagogi, skoro słyszą, że są przezeń określane mianem *“starszych braci [w wierze]”* i że głosem swego najbardziej dostojnego reprezentanta ten Kościół mówi o swym pragnieniu współpracy z Synagogą przed nadejściem szalom?

Na skutek kilkakrotnie powtarzanych wypowiedzi o niezwykle dwuznacznym charakterze Jan Paweł II pozwolił wierzyć, że Kościół uważa się za współpracownika żydowskiej nadziei. Papież pokazał że Kościół krzewiący mesjańską nadzieję pragnie współdziałać z judaizmem na rzecz nadejścia szalom, stanowiącego przedmiot żydowskiej nadziei. Z szalom miałyby zostać utożsamiona druga paruzja Jezusa Chrystusa. We wspomnianych wypowiedziach Jan Paweł II odwrócił naturę relacji pomiędzy Synagogą i Kościołem, czyniąc Kościół sługą Synagogi. Papież nie tylko wyrządził w ten sposób krzywdę

Kościółowi katolickiemu, ale również zabrakło mu miłości wobec dzisiejszych rzeczników judaizmu. Jan Paweł II podtrzymał ich błędne wyobrażenia i oczekiwania, uznając pewną wyższość judaizmu nad chrześcijaństwem, podczas gdy ta sprawa przedstawia się dokładnie odwrotnie.

Autor: ks. Patryk de La Rocque FSSPX - Papież Asyżu. Zastrzeżenia wobec beatyfikacji Jana Pawła II

Wydawnictwo Te Deum 2012, ss. 176, format A5, miękka oprawa - ISBN 978-83-89345-84-4 / - wysyłka: 24 godziny - cena **16,00 zł**

Zasadniczą część tej książki stanowi dokument, który miał zostać przekazany władzom kościelnym odpowiedzialnym za proces na poziomie diecezjalnym. Ten dokument został przesłany do różnych osób odpowiedzialnych za przebieg procesu diecezjalnego. List, dostarczony na czas, z niewiadomych powodów odłożono na bok, po czym otwarto go, ale dopiero nazajutrz po zamknięciu procesu diecezjalnego, kiedy na jego rozpatrzenie było już za późno. Niestety, nasze zastrzeżenia, podane ostatecznie do wiadomości trybunałów rzymskich, nie spotkały się z żadną odpowiedzią.

<[http://dakowski.pl//index.php?option=com\\_content&task=view&id=6688&Itemid=46](http://dakowski.pl//index.php?option=com_content&task=view&id=6688&Itemid=46)

Za: <http://www.bibula.com/?p=58899>

### TALMUD, CO ZAWIERA I CZEGO NAUCZA - CZĘŚĆ II (ostatnia)

Tymczasem pouczenia Talmudu, jak wspomnieliśmy wyżej, są zazdrośnie strzeżone przez żydów. Nie dlatego oczywiście, aby nikt nie był w stanie zapoznać się z jego mądrością, lecz, aby nie został ujawniony istotny duch, który ożywia talmudyczne księgi. Wykładowcy Talmudu grożą najsurowszymi karami tym, którzy ośmieliliby się zapoznawać gojów z mądrością talmudową. Wtajemniczenie chrześcijan w talmudowego ducha, należy do największych przestępstw, ściągając jednocześnie największą odpowiedzialność moralną.

Inny posiada charakter Talmud, aniżeli Biblia. Ta była przetłumaczona w swoim czasie, przez żydów na język grecki, aby się mógł z nią zapoznać cały ówczesny świat hellenistyczny. Nie doczekał się tego nigdy Talmud i charakterystyczną jest rzeczą, że nikt z żydów prawowiernych nie usiłował tłumaczyć na obce języki Talmudu.

Cesarz Justynian, pragnąc zbliżyć żydostwo do kultury rzymskiej, polecił, aby święte księgi żydowskie przetłumaczono na język łaciński i aby w tym języku wykładane były młodzieży mądrości talmudowe. Rozkaz jego spotkał się z jak największym sprzeciwem: wprowadzenie w czyn zamiarów Justyniana, uważało żydostwo, za największą klęskę. Stawiło więc temu bezwzględny opór. Wołało pozostawać w ciemnościach, iść na wygnanie, lub zamknąć się w gettach, aniżeli pozwolić na autoryzowany przekład Talmudu.

Nie mamy więc żydowskiego przekładu Talmudu. Przekładem zajmowali się albo żydzi nawróceni, albo też uczeni chrześcijańscy. Żydzi nawróceni na chrześcijaństwo, jako tłumacze Talmudu, byli wyklinani i przechowały się względem nich najgorsze wspomnienia na kartach kronik żydowskich. Łatwiej pogodzili się żydzi i przeszli do porządku dziennego nad faktem nawrócenia się jednego z ich członków na wiarę chrześcijańską, aniżeli z próbą tłumaczenia Talmudu. Ten ostatni wysiłek nie był nigdy darowany. Przekład Talmudu w pojęciu etyki żydowskiej jest grzechem niedopuszczalnym, występkiem, którego darować nie można. Nikt tak nie jest przygotowany do tłumaczenia Talmudu, jak autorzy żydzi. Wychowani od lat młodzieńczych w atmosferze talmudowej, wchłaniali w siebie nauki mistrzów i wtajemniczani byli w znaczenie prawa zwyczajowego.

Wokół pouczeń talmudycznych istnieje również bogate podanie, do którego nie posiadają dostępu uczeni chrześcijańscy. Świat chrześcijański czeka długo na autoryzowany przekład Talmudu, lecz chyba nigdy się nie doczeka, ponieważ nie leży to w zamiarach żydowskich, by ujawniono plany działania nakreślone przez Talmud. Księgi talmudyczne jakby celowo pisane są sposobem ogromnie zawiłym. Mnóstwo skrótów niby kabalistycznych znaków, nie pozwala niewtajemniczonym wnikać w ducha pouczeń rabinicznych. Każdy tam wyraz, każda niedokładność gramatyczna, jak wspomnieliśmy wyżej, ma swój sens wyższy, ukryty, którego niewtajemniczony nie jest w stanie przeniknąć.

Nie ulega wątpliwości, że objaśnianie pouczeń rabinicznych, może być w bardzo wielu przypadkach samowolne, zależne od osobistych poglądów rabina, bądź co bądź, byłoby niezmiernie pożądaną rzeczą dowiedzieć się, jakie tej lub innej uwadze nadają rabini znaczenie. Przybyłby bogaty materiał do zbadania psychiki żydowskiej, zostałoby może wyjaśnionych wiele zagadnień które w wysokim stopniu niepokoją świat chrześcijański. Leży nawet w interesie samych żydów, aby ujawnili to wszystko, co nauczą księgi talmudyczne i zrzucili z siebie brzemię ciężkich oskarżeń które, jak łańcuch nieprzerwany wloką się za nimi od czasów rozproszenia. Odkrycie przed światem chrześcijańskim kart Talmudu i zapoznanie z metodą wykładu byłoby dowodem dobrej woli i szczerą chęcią zrzucenia z siebie tak ciężkich podejrzeń. Skoro jednak to nie następuje, żydzi sami wydają na siebie wyrok potępienia. Wolą pozostawać pod ciężarem zarzutów, co do nakazu oszukiwania chrześcijan, używania krwi chrześcijańskiej itd., aniżeli otworzyć swoją duszę i wypowiedzieć się z win powszechnie im przypisywanych.

Kwestia tajemnicy nauczania talmudycznego nie przestanie nigdy zajmować chrześcijańskiego świata i obciążać żydów przeróżnymi podejrzeniami, może być, że w wielu wypadkach nieuzasadnionymi. Ale kto temu winien? Dla każdego jasna jest odpowiedź, że całą odpowiedzialność biorą na siebie żydzi. Społeczeństwom chrześcijańskim nie można się dziwić, że zarzucają żydom różne występkę nie raz być może krzywdzące ich opinie. Powody do takiego postępowania względem

żydów, są zupełnie usprawiedliwione. Żydzi bowiem postępowaniem swoim ściągają pierwszy na siebie podejrzenie. Okazuje się to z dwóch faktów. Pierwszym z nich jest dowiedziona karygodna działalność na niekorzyść chrześcijan, objawia się ona we wszystkich polach współpracy z żydami. Żydzi działalnością swoją udowadniają, że nie posiadają dobrej woli w celu zgodnego współżycia. przykłady nadużyć są tak liczne, że zbytecznym jest wdawać się tutaj w szczegóły. Wystarczy choćby powołać się na chęć omijania obowiązków, spadających na żydów z tytułu przynależności do państwa. Żydzi nie posiadają na względzie dobra kraju, w którym są obywatelami, lecz wszystko starają się podporządkować własnym celom. Można, i to bez obawy powiedzieć, że żydzi są wszędzie złymi obywatelami kraju. Ten niepoehlebny objaw ich charakteru wypływa ze specjalnego stanowiska, jakie każe im zająć Talmud, uchodzący za podstawę, jak nadmieniliśmy wyżej, ich religii i moralności.

Przy tej sposobności, należy jeszcze zwrócić uwagę na szczególny objaw, jaki daje się zauważyć w stosunkach zachodzących między żydami a narodami chrześcijańskimi. Oto wszelkie wykroczenia poszczególnych jednostek ze społeczeństwa żydowskiego względem państwa, bronione są solidarnie przez całe żydostwo na świecie. Wystarczy powołać się na głośny fakt Dreyfussa lub zdrady rabina Szapiro w Płocku w czasie bolszewickiego najazdu w 1920 roku. Żaden inny naród nie odważyłby się bronić zdrajcy, owszem, by zrzucić z siebie podejrzenie należenia do spisku - a jeszcze by ułatwiał w wykryciu zbrodni. Zachowanie się natomiast żydów będzie zupełnie inne. I ta okoliczność każe wnioskować, iż żydzi posiadają inną moralność, inne zasady etyczne. Wykroczenia przeciwko państwu z ich punktu widzenia są godziwe, bo tak nakazuje Talmud.

Drugim faktem jest celowe okrywanie tajemnicą tego stanowiska, jakie Talmud zajmuje względem obcych wyznań i narodowości. Za długa byłaby litania zarzutów wysuwanych przeciwko żydom. W każdym razie zarzuty te są uzasadnione, najoczywściej je potwierdza samo stanowisko żydów. Talmud częściowo mamy przełożony na języki nowożytny, żydzi atoli odmawiają przekładowi wszelkiej wartości, twierdząc, że został dokonany przez oczywistych wrogów żydostwa i posiada wyraźne znamiona tendencyjności. Wchodzimy w błędne koło. Przekładów dokonanych przez uczonych chrześcijańskich, albo przez żydów nawróconych, ogół żydostwa nie uznaje, ponieważ są rzekomo tendencyjnie niedokładne, a sami zaś, którzy najlepiej go znają, przekładu dokonać nie chcą.

#### **PRZEZNACZENIE TALMUDU**

Cel Talmudu jest dość przejrzysty. Jego twórcom chodziło przede wszystkim o to, by skupić społeczeństwo żydowskie i by je zamknąć od wszelkich obcych wpływów, tak iżby do żydostwa nie miały dostępu ani prądy religijne, ani w ogóle duch wyrobiony przez cywilizację, która się rozwijała na podłożu nie mającym nic wspólnego z Talmudem. Talmud miał być tym duchowym pokarmem dla narodu izraelskiego, który miał go zabezpieczyć przed wszelkimi obcymi wpływami i zachować nadal zjednoczenie na polu religijnym oraz narodowym. W rozproszeniu groziła żydom utrata spistości etnicznej, zarówno jak i jedności na gruncie wierzeń religijnych. Rozrzuceni po wielkim imperium rzymskim, znajdując się w środowiskach bezwzględnie przewyższających ich pod względem kulturalnym, tym łatwiej mogli ulec prądom asymilacyjnym i stracić całkowicie swój charakter żydowski. Takie widoki nie leżały w planach duchowych przywódców narodu. Nadzieje mesjańskie nigdy by się nie ziściły, według przekonań żydowskich, gdyby naród stracił synostwo Abrahamowe, to jest gdyby zmieniło duchowe oblicze, rozpluwając się w morzu ludzkim. Należało więc, pomimo rozproszenia, zachować naród izraelski od rozbicia duchowego i od asymilacji. Zadanie takie miał właśnie spełnić Talmud.

Zbyt wiele oczekiwali od tej księgi i należy przyznać, że wszystkie ich nadzieje się spełniły. Chcąc zrozumieć siłę moralną Talmudu, należy zwrócić uwagę na dwie okoliczności towarzyszące jego powstaniu. Pierwszą było gorące oczekiwanie przyjścia Mesjasza. Dawne proroctwa zapowiadały przyjście Mesjasza. W tym więc czasie, gdy miała się spełnić obietnica mesjańska, cały naród, znajdował się w specjalnym nastroju duchowym. Oczekiwanie było powszechnym zjawiskiem, wyobraźnia rozpalona do tego stopnia, że stała się podatnym polem do wszelkich zbroceń w związku z nadzieją ujrzenia Wybawiciela. Warunki te wyzyskali wszelkiego rodzaju szarlatani i faryzeusze, ciągnąc dla siebie korzyści. Szli za prądami ówczesnymi byle by tylko przypodobać się tłumom. W tym przystosowaniu się do nastrojów przewyższali się wzajemnie w świadczeniu różnych korzyści, które lud rzekomo osiągnie dzięki zjawieniu się Mesjasza. Lud pragnął Mesjasza, który by wystąpił w roli bohatera i odnosił zwycięstwa na wzór Aleksandra Macedońskiego. Bardzo wiele obiecywano sobie po takim Mesjaszu. Układano plan strasznej pomsty nad Rzymianami z równoczesnym założeniem państwa izraelskiego, którego poddanym na niczym by nie zbywało. Wyrabiając w sobie przesadne pojęcie o przywilejach płynących z synostwa Abrahamowego, żydzi uważali, że tylko im należy się uprzywilejowane stanowisko na świecie. Wszystkie narody powinny być ich niewolnikami, a oni natomiast panami korzystającymi ze wszystkich dóbr jakie tylko na ziemi można osiągnąć. Państwo ich będzie sięgało od krańca do krańca ziemi. W tym względzie opacznie tłumaczono proroctwa dawne które zapowiadały powszechne panowanie Mesjasza, mając na względzie uniwersalistyczny charakter religii Chrystusowej.

Żydzi natomiast wszystkie te wskazania brali w znaczeniu dosłownym i odnosili do panowania doczesnego na ziemi. Tego rodzaju poglądy zyskały tak powszechne przyjęcie, że cały ogół oczekiwał zjawienia się Mesjasza jako króla ziemskiego. Duchowi przywódcy, występując w roli fałszywych proroków, zamiast prostować zbroczenia na tle urzeczywistnienia się idei mesjańskich, szli za nimi, rozwijając w niewłaściwym kierunku dążenia i karmiąc niezdrowym pokarmem duchowym swoich współwyznawców.

Poglądy o Mesjaszu, jako władcy ziemskim, utrwały się do tego stopnia, że wszelkie idee o duchowym królestwie Mesjasza stały się zupełnie obce, niezrozumiałe, owszem nawet zawzięcie zwalczane tak przez lud, jak i jego przywódców duchowych. Tym okolicznościom należy przypisać, że gdy zjawił się prawdziwy Mesjasz, spotkał się z niesamowitym uporem ludu zarówno jak i faryzeuszów. Nauki Chrystusa Pana nie przyjęli, nie rozstawali się jednak z nadziejami mesjańskimi. Owszem w miarę oddalenia się od kresu, w którym według zapowiedzi proroka Daniela powinien był zjawić się prawdziwy Mesjasz, oczekiwanie staje się tym bardziej gorące, a rozpalona wyobraźnia gotowa uznać Mesjasza w każdym, który by uzgodnił swoje postępowanie i swoje nauki z tymi prądami i przekonaniami, jakie podówczas istniały.

Widzimy też, że po Chrystusie, to jest w drugiej połowie pierwszego stulecia i w pierwszej drugiego zjawiło się wielkie mnóstwo oszukańczych mesjaszy, którzy zgotowali ludowi bardzo wielkie zawody. Pomimo tych zawodów, a nawet tak straszliwych następstw, jakie sprowadził na żydostwo Bar Kochba, mianujący się prawdziwym zapowiedzianym Mesjaszem za panowania cesarza Hadriana, nie rozstali się żydzi z nadziejami że Mesjasz przyjdzie i założy dla żydów królestwo od krańca do krańca ziemi. Im większe są obecnie cierpienia ludu, tym większy będzie triumf i zemsta nad prześladowcami, gdy nadejdzie oczekiwany Mesjasz. Autorzy Miszny, a zwłaszcza późniejszej Gemary, wyzyskali te nastroje ludu w celu tym ściślejszego zespolenia go i uczynienia odpornym na wszelkie obce wpływy. Dowodzili mianowicie, że Mesjasz przyjdzie niewątpliwie i założy takie państwo, na jakie czekają żydzi.

By jednak to mogło się ziścić potrzeba po pierwsze zachować bezwzględnie swą rasową i religijną odrębność i po drugie - zerwać wszelką styczność z chrześcijanami - owszem walczyć z nimi w celu ... w celu ich wytepienia, ponieważ chrześcijaństwo, które powstało w środowisku prawowiernego żydostwa jest karą na żydów, objawiającą się przede wszystkim w opóźnieniu przyjścia Mesjasza. W Talmudzie więc nie tylko znajdziemy wytłumaczenie, dlaczego Mesjasz nie zjawił się w oczekiwanej porze, ale wyrażone jest niezłomne przekonanie, że ów Mesjasz się zjawi, byle by tylko zostały dopełnione warunki, którymi jest zachowanie odrębności rasowej i religijnej, oraz walka ze światem chrześcijańskim. Takie przekonanie jest zrozumiałą pobudką do skupiania się i wytwarzania tzw. więzi talmudycznej, trzymającej żydów w zupełnym odosobnieniu.

Talmud więc powstawał w atmosferze gorącego oczekiwania Mesjasza, zapowiadając spełnienie się wszystkich nadziei, byleby tylko zostały dopełnione przepisane warunki. Łatwo pojąć, że nauka jego trafiła na grunt przygotowany i wydała pożądane owoce. Drugą okolicznością jest nienawiść do chrześcijan. Wzmiankowaliśmy nieco wyżej, że objaśniacze Miszny, wyzyskując duchowe nastroje ludu, wmawiali, że chrześcijaństwo jest przyczyną opóźnienia się Mesjasza. Prosty wniosek, wypływający z takich przekonań, prowadzi do walki z chrześcijaństwem a co za tym idzie i do nienawiści. Zachęcanie do nienawiści do Chrystusa i jego Kościoła również trafiało na grunt odpowiedni. Hasła przeto rozwijane w Talmudzie stały się bardzo popularnymi.

Przyjmował je ogół społeczeństwa żydowskiego, skłonnego do fanatyzmu, z dobrą wiarą i wcielał w życie, kształcąc na Talmudzie swój charakter. Nauka tedy Talmudu, podniesiona do godności natchnienia i objawienia i przedstawiana jako źródło wiary i moralności, odbiła niezatarte piętno na duchowym obliczu narodu. Nie wiadomo, co bardziej podziwiać w Talmudzie: czy nienawiść do chrześcijan, czy też umiejętnie rozwijane hasła w celu skupienia się i wyodrębnienia tak pod względem rasowym jak i religijnym. Nienawiść do chrześcijan posiada w Talmudzie bardzo wyraźne oblicze i niczym nie da się zaprzeczyć. Chrystus po większej części jest łżony. Widzieliśmy na innym miejscu, w jaki sposób rabini każą wymawiać święte Imię Jezus. Bardzo często w Talmudzie rabini posiłkują się pod adresem Chrystusa Pana - nazwą Taluj. Jest to wyraz obelżywy, oznacza to samo, co „wisielec”. Nie da się przytoczyć wielu przydomków dawanych Najśw. Marii Pannie. Aby uniknąć obrazy uszu chrześcijańskich, pomijamy je milczeniem. A gdziekolwiek istnieje zwrot o Kościele, o początkach chrześcijaństwa, wszędzie przebija się lekceważenie i nienawiść.

Opierając sąd na tych nieprzyjaznych zwrotach, można by wnosić że przeznaczeniem Talmudu było utrwalanie zerwania wszelkich stosunków, pomiędzy żydostwem a rozwijającym się Kościołem Chrystusowym. Cel miał być osiągnięty drogą utrwalania uprzedzeń i nienawiści przez wykazywanie krzywd i niepowetowanych strat, jakie nauka Chrystusowa wyrządziła żydostwu. Należy jednak uważać, że nienawiść podsycana względem chrześcijan jest tylko środkiem do osiągnięcia głównego celu, a jest nim takie wyodrębnienie żydostwa, iżby wszystkie prądy obcej kultury i cywilizacji stały się niedostępnymi. Takie zamierzenia można było łatwiej urzeczywistnić, o ile wytworzyła się nowa religia.

Tworząc Talmud rabini doprowadzili swoje zamiary do skutku. Stworzyli reguły i zasady dla oparcia na nich religii w rzeczywistości nowej, a jednak uchodzącej za starą, bo podaną jeszcze przez Abrahama. W religii tej dominującym pierwiastkiem jest fanatyzm. Odbił on tak silne piętno na duchowym obliczu całego żydostwa, że żydzi gdziekolwiek się znajdują, są sobą i wszędzie wywołują to znane i tak stare zjawisko jak ich własne rozproszenie, tj. antysemityzm, który właściwie jest antyjudaizmem, ponieważ nikt nie walczył z żydami, jako z semitami, lecz jako z judaistami, wrogo usposobionymi względem wszystkich innych narodowości. Nie należy się dziwić że istnieje antyjudaizm. Istnieć on musi i będzie zawsze występował tam, gdzie są żydzi.

Za: <http://marucha.wordpress.com/2012/04/25/talmud-co-zawiera-i-czego-naucza/>

Domyślać się można że był to głośny generał, późniejszy feldmarszałek, który w czasie wojny siedmioletniej poległ w bitwie pod Pragą [1757]. Skądinąd wiemy, że za Króla-Kaprala należał już do najwybitniejszych generałów. Jego przynależność do berlińskiej filji byłaby jeszcze jednym dowodem że ta właśnie filja była główną kuźnią pruskich intryg politycznych.

Musimy wreszcie zająć się panem Marschallem von Bieberstein, posłem pruskim na dworze Augusta. Podpisu jego nie spotykamy wprawdzie pod owym listem. Nic dziwnego, bo go wtedy w Berlinie nie było. Niewątpliwie jednak był on członkiem masońskiego klubu, skoro król pruski w liście do niego określa różne osoby przydomkami, używanymi w Bractwie. Zresztą i Morawski przytacza dowody, że Marschall był masonem. Był oczywiście wtajemniczony w plany rozbioru Polski, i to co najmniej od roku 1710, kiedy był w Warszawie posłem jeszcze króla Fryderyka I który mu wtedy posłał szczegółowe instrukcje co do “grand dessein”, oparte na pertraktacjach, prowadzonych poprzednio w Berlinie z Flemmingiem. Już odtąd pozostawał Marschall w ścisłej łączności z saskim premierem w sprawie planów rozbiorowych.

## **XII. Położenie Augusta i Polski około roku 1728 pogarszało się wyraźnie.**

Przed wszystkim August miał już 68 lat; liczono się z tym że niedługo pożyje. W stosunkach międzynarodowych był odosobniony, w Polsce miał przeciw sobie wpływowe stronnictwo Potockich. Był w bardzo złych stosunkach z Francją, zwłaszcza od roku 1725, kiedy Marja Leszczyńska została żoną Ludwika XV. Już w rok potem poczęło poselstwo francuskie w Warszawie werbować stronników dla jej ojca przy spodziewanej elekcji, a głowa polskiej opozycji - prymas Potocki zobowiązał się w roku 1728 do popierania kandydatury Leszczyńskiego. Prymas jak wyraża się o nim prof. Konopczyński - “dzierżył b. wysoko sztandar pychy rodowej”, i nie mógł znieść wyniesienia Czartoryskich. A gdy właśnie w 1728 r. zmarli trzej hetmani, mianował król regimentarzem wojsk koronnych oddanego sobie Stanisława Poniatowskiego, zięcia ks. Kazimierza Czartoryskiego, podkanclerzego litewskiego. Wskazywało to, że na najbliższym sejmie pragnie oddać mu - jedną z buław, Spotęgowało to gniew Potockich, gdyż brat prymasa, Józef, który za pierwszych rządów Leszczyńskiego był już hetmanem, uważał że jemu należy się hetmaństwo. To też Potoccy dążyli przedewszystkiem do zerwania sejmu i porozumiewali się z Rosją. Ale, i sam Leszczyński oglądał się teraz na Rosję, co spowodowało, że “Familja” nie mogła popierać go i stawała po stronie króla, zobowiązawszy się jeszcze w roku 1726 do głosowania za królewiczem, Widząc piętzące się trudności, nawiązuje August stosunki przyjaźni ze Szwecją, co doprowadziło w 1732 r. do paktu z tem państwem, celem wspólnej obrony przed Rosją. I do zawarcia tego paktu przyczynili się znacznie Czartoryscy którzy pracowali także nad zbliżeniem się króla do Anglii i Turcji.

Skomplikowała się cała sprawa znów na niekorzyść Augusta, gdy i dwór wiedeński stanął w szeregu jego przeciwników. Było to dziełem Potockich, którzy zabiegali o poparcie Austrii przeciw Sasowi. Ze stanowiska ówczesnej konstelacji politycznej był to właściwie pomysł fantastyczny, by równocześnie opierać się na Francji i Austrii, które od wieków zwalczały się wzajemnie. Wykonanie tego pomysłu ułatwił Potockim sam August, ponieważ począł zbliżać się do dworu wersalskiego, dając do zrozumienia, że wycofa kandydaturę swego syna na rzecz Leszczyńskiego, jeżeli Francja dopuści Sasów do współdziałania w sukcesji po wymierającej właśnie męskiej linii Habsburgów. W fantastycznej, niestalej, pełnej sprzecznych porywów głowie Augusta powstaje więc przez jakiś czas myśl, aby zrezygnować z całego “wielkiego planu”, zrezygnować z rozbioru Polski a wziąć udział w rozbiorze Austrii. Widzimy niezdecydowanie i brak wytycznej myśli w całej jego polityce. Pragnie za wszelką cenę odegrać wybitną rolę, a to bez względu na to gdzie, w Polsce czy w Austrii, z kim i przeciw komu. Tę politykę tłumaczyć mogą chyba tylko znane nam fantastyczne rojenia, wysnute z “proroctw” Grebnera, a podsycane przez masońskie otoczenie.

## **XIII. Ostatnie intrygi Mocnego i jego zgon.**

Przy pomocy Hohenzollernów, w ostatnich latach życia, August II pragnie wydobyć się z tej “isolation”, chociaż bynajmniej nie “splendid”, w której się znalazł. Prusacy, korzystając z jego przymusowego położenia, wpływali na niego, aby od swego “grand dessein” nie odstępował. “Genjalny” we własnym rozumieniu Wettyńczyk myślał, mimo wszystko, i o pozyskaniu spadku po Karolu VI. Dlaczegożby synalek Mocnego nie miał osiąść obok korony polskiej także i cesarskiej - z Francją, czy przeciw Francji. Mniejsza z tem, co za pomoc dostanie Król-Kapral, czy caryca rosyjska, czy kto inny jeszcze. Wszak Grebner i Spółka wyprorokowali niesłychanie świetny los Wettyńczykom! Tak fantazjował snadź August II, jak wynika z jego nieskoordynowanych poczynań. Nie można przytem, nie zwrócić uwagi na fakt, dla niego bardzo niepomysłny, że w tych czasach utracił swego najpoważniejszego doradcę, któryby go mógł, w tej jego ryzykownej polityce powstrzymać; w r. 1728 zmarł stary feldmarszałek Flemming. Praktyczny Hohenzollern natomiast - “trzeźwy”, mimo pijatyk w Bractwie - tudzież jego wierni słudzy, mocne głowy, którym wino nie tak łatwo zawróciło sprowadzało, jak siedmdziesięcioletniemu już przeszło Augustowi, kpili sobie w duchu z kochanego Patrona mniejwięcej w ten sposób, jak później “Wielki” Fryderyk kpiał z tłustego i nieudolnego Augusta III. Wiedzieli Prusacy, że rojenia wettyńskie to nieczyszczalne mrzonki; mniej ważne dla nich było, co z bezwładnego ciała Rzplitej wykroi dla siebie kto inny, główną rzeczą dla nich było, by zagrabie Prusy Królewskie, ów nieznośny dla Hohenzollernów [jak i później dla ich epigonów] “korytarz polski”. Jeżeli zaś przy tem uda się wytargować coś więcej, np. Żmudź, lub kawał Wielkopolski, to tem lepiej. Tak te pomysły były wtedy popularne wśród najwyższych sfer pruskich, a świadczy okoliczność, że ówczesny królewicz Fryderyk, gdy po znanych przejściach został ulaskawiony przez ojca, wypracował dla niego obszerny memoriał polityczny, w którym między innymi

pomysłami zalecał także gorąco zabór Prus Królewskich. Wiedział, że jadąc na tym koniku najprędzej prześlą srogiego rodzica. W Polsce tymczasem Czartoryscy rozwinęli energiczną agitację na sejmikach. Wtedy to z ich inicjatywy, pojawiły się także broszury polemiczne, chłuszczące warcholstwo wielbicieli “złotej wolności” i próbujące tłumaczyć, iż bez silnego rządu niema mowy o prawdziwej wolności. Między innymi młody, a mało jeszcze znany literat, Ks. Stanisław Korsarski, napisał swą świetną rozprawę “Rozmowa ziemianina z sąsiadem”. Potoccy widzieli, że szala przechyla się znów na stronę ich przeciwników. Prymas, korzystając z nieobecności króla w kraju, wszedł w tajne porozumienie z posłem austriackim Wilczkiem i rosyjskim Loewenwoldem, żądając od nich pomocy wojskowej na wypadek zamachu stanu ze strony króla. Smutno było w Rzplitej, na szkodę której spiskowali tak niecy król, jak i jego wrogowie, butni magnaci, obie strony były jednak tak zaślepione, że nie przypuszczały, by ci, których pomocy wzywają, oszukali jednych i drugich, Prusy, popierające Augusta, i Rosja, z którą łączyli się Potoccy, uzyskały w tym czasie sojusznika w Austrii, która dowiedziała się o rokowaniach Augusta z Francją. “Trzy czarne orły” zmówiły się przeciw Augustowi, a tem samem przeciw Polsce. Okazało się, że matactwa tak króla, jak i Potockich były w gruncie rzeczy naiwne. Obie strony nie wiedziały bowiem, że już 13 września 1733 r., a więc jeszcze przed otwarciem ostatniego już sejmu, stanął między późniejszymi państwami zaborczymi osławiony traktat, który historia nazwała traktatem Loewenwoldego, Rosja, Prusy i Austria zobowiązały się wzajemnie nie dopuścić do tronu polskiego ani syna Augustowego, ani Leszczyńskiego.

CDN

Jan Friedberg, “Ateneum Kapłańskie”, 1936 r., t. 37, s. 30-47 i 149-154

Za: <http://www.bibula.com/?p=54280>

-----